Nr. 249 Środa, 31 Października 1883. Rok 73.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 15 października b. r. zezwolić najmiłościwiej, by zwyczajnemu profesorowi cywilnego postępowania sądowego na c. k Uniwersytecie we Lwowie, dr. Maurycemu **Kabatowi** z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, wyrażonem zostało Najwyższe uznanie jego znakomitej służby w zawodzie nauczycielskim.

C. k. rada szkolna zamianowała nauczyciela, Michała **Lisa** w Babicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Babicach, a nauczyciela, Józefa **Wicherka** w Harklowej, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Harklowej.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa handlu z 27 października 1883, l. 1714.

Galicyjski urząd pocztowy w **Buczaczu** funkcyonować zacznie od 1 listopada b. r. na mocy ustawy z 28 maja 1882, jako kasa zbiorowa urzędu pocztowych kas oszczędności.

Od dnia 12go do 19go października b. r. sprawdzono w kraju następujące choroby stadne:

Zarazę pyskową i racicową u bydła: w Zabokrukach] (pow. bobrecki) i w Domostawie (pow. niski)

Różę wąglikową: w Remizowskiej Woli (pow. kolbuszowski).

Nosaciznę: w Zimnowodzie (pow. jasielski).

Świerzb u koni: w Sierakowie (p. wielicki) i w Wierzchowcach (pow. husiatyński).

Nadto panują w kraju następujące choroby stadne:

Zaraza pyskowa i racicowa u świń: w Bouszowie (pow. rohatyński).

Zaraza pyskowa i racicowa u bydła: w Zaderewaczu (pow. Dolina) i w Lisowcach (pow. zaleszczycki).

Zaraza płucna: w Trzcianie (pow. mielecki), w Trzetrzewinie (powiat nowosądecki).

Zaraza wąglikowa: w Budyłowie (pow. brzeżański), w Wiszence (pow. Grodecki), w Torskiem (pow. zaleszczycki) i w Ostobużu (pow. rawski).

Róża wąglikowa: w Słupcu (pow. dąbrowski), w Dornbach (pow. łańcucki), w Paczałtowicach (pow. chrzanowski), w Pysznicy (pow. niski), w Domacynie i Trześni (pow. tarnobrzeski).

Nosacizna u koni: w Ropie (pow. gorlicki), w Mogilnie (pow. grybowski), w Kotówce (pow. husiatyński), w Dembowcu (pow. jasielski), w Podkamieniu (pow. rohatyński) i w Liplasie (pow. wielicki).

Świerzb u koni: w Strzeliskach (p. bóbrecki), w Siedliskach (pow. jaworowski), w Zawadce (pow. pilzneński), w Nieżuchowie (pow. stryjski), w Bilczycach (powiat wielicki) i w Wieprzu (pow. żywiecki).

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, d. 19 października 1883.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 października.

Nie ma prawie dnia, w którymby jeden z dzienników londyńskich nie donosił, że angielskie wojska okupacyjne wkrótce Egipt opuszczą. Wiadomość ta jest od tak dawna i tak często się powtarza, z taką hipokryzyą i złą wiarą jest podawaną, że niepodobna brać jej na seryo. Zdawałoby się, że organa prasy brytyjskiej pomieszczają ją w łamach swoich dlatego tylko jedynie, aby *Times* mogły ogłosić od czasu do czasu artykuł dowodzący, że wycofanie wojska angielskiego z Egiptu wywoła natychmiast w nieszczęśliwym kraju rozstrój zupełny, rozstrój, który go doprowadzi do ostatecznego upadku, zgubnego dla Europy i Europejczyków. Mógłby się zaiste wydawać dziwnym ten upor dziennika City londyńskiej w wysnuwaniu wniosków, tak zresztą niepochlebnych dla rządu i administracyi angielskiej. Jakto, możnaby się wreszcie wobec tego zapytać, rok już upływa od chwili jak generał Wolseley pokonał słabe powstanie egipskie, a czas ten nie wystarczył wszystkim zwyczajnym i nadzwyczajnym agentom i organizatorom angielskim, wysłanym do Kairu, aby przywrócić trwały porządek w najspokojniejszym, najlepiej uorganizowanym i najbardziej ucywilizowanym kraju na Wschodzie? Od czasu zajęcia Egiptu przez Anglików, panuje tam rzeczywiście bezład zbyt widoczny. Zburzyli oni wcale znośny system administracyjny, który do pewnego stopnia zapewniał pomyślność kraju, a nie postawili na jego miejscu nic lepszego. Pracują dotąd tylko nad zrujnowaniem wpływu europejskiego i podkopaniem władzy khedywa. Co do tego, działalność ich uwieńczoną została najpomyślniejszym skutkiem. Biedny khedyw był i jest do takiego stopnia przez nich lekceważony, że władza jego — już i dawniej dość słaba—zredukowaną została niemal do zera.

Co do wpływu Europy, a szczególniej Francyi, ten nie istnieje już zupełnie. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, z jaką energią głosiła Anglia konieczność oddania Egiptu Egipcyanom, oraz zrzucenia zeń opieki europejskiej. To pozorne wyswobodzenie Egipcyan, któremu z zapałem, godnym lepszej sprawy, przyklaskiwali radykaliści francuscy, polega na wypowiedzeniu wojny wszystkiemu, co nie jest angielskiem w rządzie i administracyi egipskiej. Agent i konsul generalny królowej stał się panem samowładnym całego kraju. Zawładnięcie Egiptem jest już zatem zupełnem. Jeśli zaś to zawładnięcie nie mogło być uskutecznionem bez anarchii moralnej i materyalnej, którą *Times* wykazują i którą ciągle grożą, to chyba tylko z powodu samolubnych celów Anglii, sprzecznych, nietylko z interesem europejskim, ale i z interesami Egipcyan.

Niesłusznem i nieszczerem jest przeto twierdzenie *Timesa*, że w razie wycofania wojsk angielskich z Egiptu, nastałaby tam znowu era pożóg i mordów. Mordy dawniejsze wywołały wojska Arabiego, wojska już nieistniejące. Armia egipska dowodzoną jest obecnie przez generałów i oficerów angielskich; nikt w niej nie rozbudza dawnych pragnień; nie posiada zresztą dawnej swobody, niezależności, a pozbawiona głowy, nie marzy nawet o jakiejkolwiek inicyatywie. Z jej strony nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a z innej strony Anglia także nie ma się czego lękać. Obawy, jakie *Times* wywołać się starają, mają cel zupełnie inny. W skutek zajęcia Egiptu przez wojska angielskie, największą stratę poniosła Francya, dla której Egipt był kluczem, otwierającym wrota, prowadzące do powodzeń polityki kolonialnej. Większa część nieszczęść, jakie spadły na Francyę, była tylko rezultatem jej lekkomyślnego usunięcia się od wpływu na sprawy egipskie. Usunięcie się to poczytano wszędzie za tchórzostwo — i dlatego głównie polityka Francyi w Tunisie, Tonkinie, Madagaskarze, nie może mieć stanowczego i rozstrzygającego charakteru. Anglia — oświadczająca się nader często z przyjaźnią dla Francyi, kiedy ta próbuje odzyskać cień znaczenia na kontynencie — jest

---

1)

GALERYA ORYGINAŁÓW *)

I.

Michałek.

Owóż skutki lenistwa, wynikające z niezapisania wszystkiego, co należy, w swoim czasie. Straciłem już niejedną datę, która, cokolwiek bądź, stanowi pewną dokładność opisu. Obiecując poprawę na przyszłość (nie wiem wprawdzie, po raz już który?), idę dalej.

Przed mniej więcej sześcioma laty (piszę to w roku 1854), umarł pod miastem Machnówką na Ukrainie, liczący dziewięćdziesiąt lat wieku — a może i setki dosięgał, boć bardzo był stary — milionowy pan, niejaki Wojciechowski. Jego to życiorys postanowiłem tu zamieścić. A że biografia owa składa się z dwóch części: pierwszej.... tajemniczej, legendowej i może nieco mistycznej; drugiej zaś — prozaicznej, na którą po części sam patrzyłem, więc zacznę po porządku od pierwszej

Nad brzegiem Zbrucza który dziś oddziela Galicyę od Podola rossyjskiego, stoi w malowniczej okolicy miasteczko Satanów. Lubo straszy swoją nazwą, przypominającą złego ducha — której po dziś dzień lud prosty bez pobożnego znaku krzyża św. nie wymawia — nie posiada w sobie wszakże nic przerażającego. Miasto samo rozsiadło się pomiędzy dwoma rozkosznemi górami, w pięknej dolinie, z obu stron lasami otoczonej. Strona galicyjska szczególniej malowniczy przedstawia widok, przeplatany to niebotycznemi skałami, lasem porośniętemi, to cichemi wioskami, które kąpią swe stopy w przeźroczym i szybkim Zbruczu. Ten wprawdzie w posuchy letnie, łatwy do przebycia, dający się przejść niemal suchą nogą, warczy miejscami żwawo, a tu i ówdzie, powstrzymywany zatorem z kamieni. rzuca się przez nie dość bystremi małemi kaskadami.

Jeżeli w dzisiejszym Satanowie jest coś strasznego, to niezawodnie chyba tylko nie chlujstwo synów Izraela, osiedlonych tu licznie — jako w pogranicznem mieście — i trudniących się kontrabandą na wielką skalę. Trzymają się oni oddawna pewnej części miasta, pozostawiając drugą osadzie chrześciańskiej.

Z powodu taniości potrzeb do życia, świeżego powietrza, pięknej świątyni, mnóstwo ludzi, szukających spokoju i wytchnienia po pracowitym lub burzliwym żywocie, zamieszkuje dziś w Satanowie. Znajdziesz tam staruszków emerytów, zrujnowanych obywateli, całe zresztą rodziny, które nie stać na życie w wykwintniejszem mieście. Ztąd też Satanów prócz dogodności życia materyalnego, posiada dobre towarzystwo, tudzież inne duchowe zasoby.

Takiem jest owo miasteczko, jak widzicie wcale nie straszne.

Nam jednak nie idzie o dzisiejszy Satanów, lecz o dawny, usprawiedliwiający swoją „szatańską" etymologię, a na którą w minionym wieku siła się okoliczności złożyło. Najstraszniejszym wszakże ze strachów była Magdeburgia satanowska, nadzwyczajna i energiczna. Ten jej charakter, nazbyt może gorliwy, bywał usprawiedliwiony po części, sasiedztwem gór miodoborskich, gdzie niesforni opryszkowie lud niepokoili.

Satanów co do surowości wyroków i względu na szybkość egzekucyi rywalizował z Magdeburgia w Bieczu, gdzie była sławna szkoła katów. Niezgorzej i Sataniowcy kształcić się musieli, kiedy Magdeburgia miejscowa — jak są tego ślady, — utrzymywała ich do dziesięciu. Z opryszkami zaś nie bawiono się w długie korowody. Sądzono ich *jure stationario* albo *stante pede*, t. j. doraźnie, czyli mówiąc inaczej, ścinano pojmanych natychmiast. Jeszcze opryszkowie, lud zuchwały i na zgon obojętny, zgadzali się z losem i śmierć odważnie ponosili, ale z żydami była trudniejsza sprawa. Ci nie tak łatwo śmierci w oczy zaglądali, dopóki magistrat za pewną opłatą, wniesioną przez kahał, nie zgodził się na sprawienie **koszernego** miecza, wyłącznie do egzekwowania żydów przeznaczonego. I żydowski i chrześciański miecz do niedawna jeszcze zachowywały się na ratuszu satanowskim, jako pamiątka dawnej, krwawej działalności Magdeburgii.

Przyznacie, iż krwiożerczość tej ostatniej mogła budzić powszechną panikę. Dla czarowników były tam i stosy do palenia żywcem, a jak utrzymuje Przeździecki *), nierzadko zbrodniarz, na stos skazany, drogą apelacyi do zamku, wyjednywał, że ciało jego już po zdjęciu głowy w ogień rzucano. Krom wspomnianych wyżej owych dwóch mieczów niezwykle czynnych, wieszano cyganów i żydów za najmniejszą kradzież. Były tam i tortury. Oblewano wrzącą oliwą lub smołą, pieczono szynami, wyciągano stawy powrozami itd.

Groźni sędziowie ferujący wyroki — jak świadczą akta dawne — najczęściej pisać nie umieli. Działał za nich pisarz miejski, oni zaś pod dekretami kładli znak krzyża świętego.

Starzy mieszkańcy Satanowa twierdzą, że za onych czasów nie znano przy drzwiach zamków i kłódek żelaznych.

Do „szatańskiej", że tak powiem, charakterystyki Satanowa przyczyniał się niemało pobyt w obrębie miasta czarnoksiężnika; inaczej bowiem nazwać nie można dziwacznej figury, osiadłej tam w ostatnich kilkudziesięciu latach zeszłego stulecia.

Istny to był **szatan** Satanowa, a dziwaczna rezydencya która sam sobie w mieście pobudował. jako cudacka, a niepospolita, budziła obawy w mieszkańcach. Pomijamy, że był to wiek, w którym wierzono jeszcze w czary i lękano się ich niewymownie.

Kto wie, może i w dzisiejszych czasach podobna rezydencya zwróciłaby na siebie uwagę i wywołała pewne przerażenie. Wyobraźcie sobie — o ile sądzić można z ruin, przed kilku dziesiątkami lat widnych,a może i do dziś dobrze dochowanych — pałac o trzech piętrach, z których tylko pierwsze ozdobione dziwaczną rzeźbą, wychodziło nad powierzchnię ziemi. Dwa inne w grunt głęboko były zapuszczone. Budowa tego cudackiego gmachu. najstaranniej wykonaną była z trębowelskiego kamienia.

Wszakże nie struktura pałacu budziła postrach w pośród Satanowianów. Lękano się przedewszystkiem samego właściciela i jego dziwacznego otoczenia.

Owym właścicielem był Stanisław Pac, jak go tytułowano, lekarz nadworny króla Stanisława Augusta; lecz kiedy mianowicie nim był, współczesne pamiętniki o tem nie powiadają. *)

*) Wyjątek z moich pamiętników, przeznaczonych na **pośmiertne**. (*Przypisek Autora.*)

*) „Podole, Wołyń, Ukraina". — Wilno 1841.

*) W zacytowanem wyżej dziele „Podole, Wołyń, Ukraina" Przeździecki powiada, że w metrykach pogrzebowych kościoła satanowskiego, znalazł zapisane: „dnia 3 decembra 1826 r. zmarł w 120 ro-

jej zawsze wrogą, ilekroć ona zamarzy o wielkości i potędze kolonialnej. Bez wpływu na Egipt, o tej potędze marzyć nie może; i oto, dlaczego *Times* pragną tak gorąco, aby wojska angielskie pozostały nadal nad Nilem, dlaczego straszą widmem rozstroju i anarchii.

Delegacye.

Wiedeń, 29 października.

(Korespondencya Gazety Lwowskiej.)

(*G*) Sternik austro-węgierskiej polityki zagranicznej hr. Kalnoky miał dziś sposobność powtórzyć w znacznej części objaśnienia, raz już dane, a do jednego z nich dodać coś w rodzaju autentycznej deklaracyi. Dziś bowiem zebrała się po raz pierwszy komisya budżetowa delegacyi austryackiej i wzięła na porządek dzienny, tak samo, jak przed kilku dniami komisya delegacyi węgierskiej, nasamprzód etat ministerstwa spraw zagranicznych; zadane zaś ministrowi pytania; tyczyły się tych samych przedmiotów, co w delegacyi węgierskiej, z tą tylko różnicą, że temata czysto polityczne były u Węgrów obszerniej i szczegółowiej traktowane.

Referent komisyi, delegat hr. Clam-Martinitz zadał ministrowi pierwsze pytanie, co rząd wspólny uczynił w skutek zeszłorocznej rezolucyi, wzywającej go, aby przystąpił, w myśl traktatu berlińskiego, do usunięcia katarakt, zawadzających żegludze na Dunaju przy Żelaznej bramie. Do pytania tego dodał jeszcze delegat Süss więcej szczegółowe: jaki wpływ mieć będzie rząd wspólny, lub rząd austryacki na ustanowienie planu robót, na administracyę żeglugi i na oznaczenie taryfy od statków? Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky odpowiedział, że właściwie wszystko należałoby do ministerstwa spraw zagranicznych, gdyż jest to sprawa, poruczona monarchii austro-węgierskiej traktatem międzynarodowym i tyczy się robót na terytoryum zagranicznem. Ponieważ jednak ministerstwo spraw zagranicznych nie posiada służby technicznej, przeto stanął między rządami obu części monarchii układ taki, że Węgry mają sporządzić plany i wykonać roboty swoim kosztem, a na oprocentowanie i umorzenie kapitału pobierać opłatę od żeglugi; przedstawią jednak plany techniczne rządowi austryackiemu do wypowiedzenia swych życzeń, a taryfę przedłożą ministerstwu spraw zagranicznych, aby wraz z rządem austryackim zbadało, czy zgadza się ze stypulacyami traktatu londyńskiego z r. 1871. Rząd węgierski już ustanowił komisyę do tej sprawy, ta zaś rozpoczęła prace wstępne, w czem od Serbii doznała poparcia, którego można także spodziewać się po Rumunii. Del. Süss nadmienił na to, że prawo wypowiedzenia swych życzeń, jakie przyznano rządowi austryackiemu wobec rządu węgierskiego, jest zbyt mało znaczącą rękojmią dla interesów austryackiej części monarchii.

Następnie referent dopytywał o sprawę wybudowania dróg żelaznych na półwyspie Bałkańskim i połączenia ich z węgierskiemi. Odpowiedź ministra zgadza się zupełnie z odpowiedzią daną w komisyi delegacyi węgierskiej.

A dalej hr. Clam-Martiniz poprosił o wiadomości w sprawie reformy konsulatów austro-węgierskich na półwyspie Bałkańskim. Minister hr. Kalnoky odpowiada: Na zeszłorocznej sesyi delegacyjnej użalano się na nasze konsulaty. Czyniono je odpowiedzialnemi za to, że nasz handel na Wschodzie niestety nie rozwija się należycie, a nadto obwiniano o niedostateczną opiekę prawną nad obywatelami austro-węgierskimi. Rząd, poprzednio już pomyślawszy o reformie konsulatów, zastosowanej do rozlicznych zmian, które zaszły na Wschodzie, wysłał wyższego urzędnika na wizytacyę. Ten wrócił z mnogim materyałem, wymagającym jeszcze dokładnego przestudyowania, a może po raz drugi jeszcze wyjedzie na Wschód i uzupełni ten materyał, w celu przedsięwzięcia reformy systematycznej. O ile jednak dziś już rezultaty z zebranego materyału są znane, mogę oświadczyć, że zarzuty, jakoby konsulaty były winne brakowi rozwoju handlu naszego na Wschodzie, są niesłuszne. Ow urzędnik, przeglądając korespondencyę konsulatów, znalazł bardzo mało zapytań od naszego świata handlowego do konsulatów, a i te jeszcze tyczą się spraw tylko drobnych. Po większej części są to zapytania, czy ta lub owa osoba zasługuje na kredyt, na co odpowiedzieć jest rzeczą niełatwą i delikatną, tak delikatną, że n. p. konstantynopolitańska Izba handlowa z zasady nie odpowiada na tego rodzaju pytania. Odpieram przeto owe zarzuty, a natomiast wypadałoby mi raczej zwrócić się do naszych kupców z wezwaniem, aby sami więcej okazywali dbałości o rozwinięcie handlu naszego na Wschodzie, gdzie tak trudno znaleźć porządny austryacki dom handlowy, porządnego przemysłowca lub bankiera, że, gdy chodzi o utworzenie gdziekolwiek konsulatu honorowego, musimy uciekać się do obcokrajowców, aby ten urząd przyjęli. Tak samo też rzadko spotkać się tam z podróżującym reprezentantem austryackich domów handlowych, podczas gdy z innych państw jest tych agentów pełno. Co się tyczy skargi o niedostateczną opiekę prawną, jest to skarga po części słuszna; ale przyczyna jest w przeobrażeniach politycznych, które półwysep Bałkański przechodził w latach ostatnich i w powolnym rozwoju stosunków prawnych. Opieka prawna polega w większej części na kapitulacyach dawniej z Turcyą zawartych, które nadają konsulatom naszym sądownictwo konsularne, ale częstokroć w nowych państewkach nie są już uznawane; z czego wynikają trudności dla wykonania orzeczeń zapadłych w sądownictwie konsularnem. Szczególniej w Rumunii będzie można zapobiedz temu tylko konwencyą konsularną, jak to ze skutkiem stało się w Serbii.

Na zapytanie referenta, czy rząd nie mógłby przedłożyć delegacyi materyałów do ocenienia sprawy konsulatów, minister odpowiedział, że na tej sesyi już trudno, ale przyrzeka na przyszłą.

Delegat Klier starał się podtrzymać obwinienie o brak poparca dla austryackich interesów handlowych, na co minister odpowiedział wezwaniem, aby świat handlowy unikał oskarzeń ogólnikowych, a jasno formułował swoje żale z przytoczeniem wypadków.

Referent hr. Clam-Martinitz prosi ministra, skoro dotychczas o sprawach handlowych była mowa, które należą do sfery pokojowej, a pokój zawisł od ogólnej sytuacyi politycznej, aby poinformował Delegacyę. Referent wynurza nadzieję, że minister będzie mógł nietylko pod względem szczerych stosunków monarchii z potężnem panstwem sąsiedniem, lecz i pod względem stosunków ze wszystkiemi innemi państwami europejskiemi dać komisyi objaśnienia zgodne z pragnieniem pokoju między ludami.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky odpowiada jak następuje: Wiadomy fakt, że sytuacya monarchii na zewnątrz i stosunki jej ze wszystkiemi mocarstwami są zadowalające, na nowo tylko stwierdzić mogę. Nie ma ani wielkiego, ani małego państwa, z którem stosunki monarchii nie byłyby zupełnie przyjazne. Mówię to z przyciskiem o wszystkich państwach a powtarzam na nowo z tej szczególniej przyczyny, że niedawne oświadczenia moje, złożone w komisyi Delegacyi węgierskiej, za pomocą sztuczek interpretacyjnych — bo inaczej tego nazwać nie mogę — chciano wytłómaczyć w ten sposób, jakoby w oświadczeniach tych zwracało się jakieś ostrze przeciw pewnemu państwu a mianowicie przeciw Rossyi. Tego w słowach moich nie było, gdyż stosunki Austryi z Rosyą nazwałem zupełnie normalnemi, a tem samem też przyjaźnemi, gdyby bowiem nie były przyjazne nie możnaby ich też nazwać normalnemi. Nie mniej, jak u nas, w Rossyi także, zarówno u rządu jak — co wyraźnie wypowiedzieć muszę — w samem kraju, przeważa pragnienie pokoju Stosunki między obu rządami w wszystkich kwestyach noszą cechę wzajemnej uprzejmości przyjaznej a właśnie w takich stosunkach widzę jedną z ważnych rękojmij, które pozwalają mi spodziewać się, że pokój na czas przydłuższy jest zabezpieczony. O stosunkach z innemi mocarstwami, które w ogólności są przecież znane, sądzę, że nie potrzebuję rozwodzić się i że wystarczy nadmienić, iż przedstawiają mi się jako ze wszech miar zadowalające. Zresztą na szczegółowe zapytania, gdyby mi je może zadano gotów jestem odpowiadać.

Referent hr. Clam-Martinitz zapytuje o stosunki z Niemcami. Hr. Kalnoky odpowiada, że te są zupełnie zapewnione, gdyż nietylko polegają na bezwarunkowej zgodności obu gabinetów, lecz także wżyły się już zupełnie w poczucie samychże ludów. W tym pocieszającym stosunku, którego zachowawcza dążność powszechnie jest znana i ceniona, jest zarazem najdostateczniejsza podstawa dla skierowanych wyłącznie ku utrzymaniu pokoju usiłowań polityki zagranicznej państw obu.

Na tem skończyły się interpelacye i odpowiedzi. Po nich komisya przyjęła etat ministerstwa spraw zagranicznych bez zmian, wedle znanego preliminarza rządowego.

Sprawy sejmowe.

Mowa posła Madeyskiego.

(Dokończenie).

We Francyi taka przysięga jest; była i w Krakowie, a wszędzie okazała się bardzo praktycznem i zbawiennem urządzeniem. A przysięga taka mogłaby zastąpić w znacznej mierze potrzebę rozmaitych ostrożności sądowych przy sporządzaniu inwentarza, które kosztują, a ostatecznie w sposób niewzruszalny stanu dziedzictwa sprawdzić i utrwalić nie zdołają.

Później następuje sporządzenie tak zwanej deklaracyi spadku, składającej się tylko z kilku wierszy. Deklaracyę tę składa włościanin przed notaryuszem do protokołu i płaci. Otóż, jeżeli się wprowadzi reformę procedury cywilnej, wtedy będzie stworzony osobny urząd pisarza przy sądach, który to urząd tego rodzaju deklaracye bezpłatnie w każdej chwili będzie mógł sporządzić.

Nakoniec sporządza notaryusz tak zwany wykaz spadkowy, który na to się robi, aby przeszedł przez sąd do urzędu podatkowego i służył za podstawę wymiaru należytości skarbowej od spadku. Owoż to nie jest słuszną rzeczą, aby na koszt strony kazać notaryuszowi sporządzać akt, który należy do urzędu wymiaru należytości, a nie dla sądowego użytku strony. Istniejące tedy postępowanie da się w tak znakomity sposób uprościć, a ta drożyzna, która ubogi lud rzeczywiście obciąża, usunąć. Ale to byłoby pierwszem dopiero zadaniem tej reformy, jaką mam na myśli, zadanie dalsze, a najważniejsze, polegałoby na tem, aby stworzyć postępowanie, którego dziś wcale nie ma, a którego brak lud właśnie najdotkliwiej czuje. Skoro już wiadomem jest, kto jest dziedzicem, to z prostego rozumowania płynie za tem konsekwencya: a więc wiadomemu dziedzicowi trzeba dać pomoc sądową, ażeby objął spadek, albo jeźli jest ich więcej, ułatwić mu rzeczywisty dział spadku tak, iżby na sądowej drodze a szybko dostał, co mu się tytułem spadku należy. U nas takiego postępowania nie ma, o to trzeba osobny proces prowadzić.

U nas dostaje się legitymacyę dziedzictwa na to tylko, aby się dopiero można procesować. Przykład niechaj rzecz uzmysłowi. — Za pertraktacyę spadku, którą jako notaryusz sporządziłem, płaci mi włościanin w skutek sądowego polecenia 3, 4, 5 złr., ja nie wiem, czy on z tego zadowolony, ale w jakiś czas potem przychodzi do mnie; przynosi dekret dziedzictwa i powiada: Panie, ja przyszedłem do domu z dekretem, a brat nie chce mnie na ten grunt, który mi sąd przyznał, puścić, niech mnie pan na grunt wprowadzi, abym za to, com zapłacił, dostał co mi się należy. Ja mu odpowiadam, że trzeba próbować ugody i w tym względzie chętnie ci służę, a on mi na to — „a za cóż ja płacił, kiedy nie mam nic z tego, ja dałbym nie 3, 4, 5 złr. ale 50 złr. w tej chwili, ale dajcie mi to, co mi się podług tego dekretu dziedzictwa należy“. Otóż tutaj jest rdzeń rzeczy. Co lud drażni i co daje mu uczuć dotkliwie ciężar z pertraktacyi spadkowej, sam z siebie zresztą nie tak gwałtowny? Oto to, że płaci wbrew swej woli za coś, bez czego się obejdzie, a opłacić nie może tego, coby chciał i czego mu potrzeba. Więc tam ciężar usuńmy, a tutaj dajmy praktyczny pożytek za ciężar, który lud chce płacić, bo tego sam czuje potrzebę.

Ta druga część praktyczna postępowania spadkowego miałaby na celu, aby dziedzic bez procesu doszedł do posiadania, a jeżeli więcej jest dziedziców, do podziału przyznanego sądownie spadku. To postępowanie powinno być unormowane, a że urządzone być może, tego dowód mamy znów w prawie francuskiem, gdzie postępowanie takie istnieje ze znakomitym skutkiem (*brawo brawo!*) Pozostają jeszcze sprawy opieki. O tych bardzo krótko mówić będę. Opieka nad włościańskimi małoletnimi i sierotami wykonywa się u nas w ten sposób, że zupełnie odpowiada zasadzie „Quod non in actis, non est in mundo“, ona istnieje tylko formalnie, tylko w aktach sądowych. Przy pertraktacyi spadkowej ustanawia się opiekuna w taki sposób, że ktoregoś z najbliższych krewnych mianuje się opiekunem i oddaje mu się w zarząd mienie małoletniego. Każdy z nas wie jak wygląda taki zarząd na wsi. Korzysta na nim opiekun, a traci niesłychanie małoletni. A na czem się to kończy? Gdy małoletni dojdzie do pełnoletności, udaje się do sądu i prosi, aby sąd nakazał opiekunowi złożyć rachunki z administracyi jego majątku i oddał mu grunt.

Tu dopiero kłopot, jak od chłopa zażądać rachunków za tyle lat wstecz, kiedy chłop rachunków nigdy nie prowadzi.

Czyli ów Pac należał do dawnej zasłużonej w dziejach rzeczypospolitej rodziny, której, jak wiadomo, ostatnim męzkim popotomkiem był generał z 1831 roku? trudnoby coś o tem powiedzieć. Niektórzy utrzymują, że był z pochodzenia Niemcem i pisał się: „Patz“. Lecz o ile to przypuszczenie gruntowne, niepodobna zawyrokować stanowczo — gdyż w Satanowie, gdzie prawie pół wieku przepędził, nikt nietylko podpisu jego nie widział, ale głosu nawet nie słyszał.

Pałac ów cudacki, na wzór arki Noego, zawierał zwierzęta i ptaki wszelkiego rodzaju, których krzyki, ryki i piski zdala już nawet mniej trwożliwych i łatwowiernych, od siebie odstraszały.

Sam właściciel zaczarowanego zamku, najczęściej w nim ukryty, oddawał się jakimś tajemniczym robotom. Ciemny, gęsty dym, a czasem płomyki wylatujące z kominów, kazały się domyślać, iż trudnił się alchemią, lub t. p. mistycznemi praktykami. Od czasu do czasu wyzierał na pola lub lasy dla herboryzacyi, atoli nigdy w ludzkiej postaci, lecz w skórę jakiegoś zwierza obszyty, ze stosownie przyprawioną głową. Niekiedy nawet jako koń osiodłany. Napotykanych ludzi rykiem i zwierzęcemi skokami od siebie oddalał.

Nie dziw więc, że ciekawość nie zwabiała nikogo do zamku. Może niejeden i zaproszony, niechętnieby się doń wybrał. Niezawodnie, że gdyby przysłowie: „Wart pałac Paca a Pac pałaca“ nie było starem, możnaby go tu najtrafniej zastosować. Trudno tu zresztą powtarzać najdziwaczniejszych legend, jakie po dziś dzień zachowały się w podaniu Satanowianów.

Z istot na podobieństwo Boże stworzonych, dwie tylko przybyły z czarnoksiężnikiem, do zaczarowanego zamku: niewiasta lat podeszłych, imieniem Urszula, jednooka. Tradycya to może przyćmiła jej jedno oko dla zbliżenia podobieństwem do czarownicy. Ta tedy Urszula, o czarnej wybitnie południowej cerze, mówiła jakimś niezrozumiałym językiem lub na migi. Skupowała szczupłe prowizye dla swego pana i płaciła bez targu, niezaczarowaną monetą, kurs w kraju mającą, tolerowano ją zatem. Ciekawi napróżno usiłowali ją wybadywać, bo nikt się z nią rozmówić nie umiał.

Drugim towarzyszem czarnoksiężnika był mały kilkoletni chłopiec, który zwykle towarzysząc panu do lasu i w polę, dźwigał za nim uzbierane zioła. Ten, chociaż był pochodzenia krajowego i mowy swojskiej używał, jako dziecko nie umiał z początku zadowolić ciekawości pytających. Z latami zaś przybywało mu dyskrecyi, zapewne nakazanej przez pana — tak, iż co do spraw tego ostatniego z niczem się nigdy nie wygadał.

Michałek — tak się zwał chłopak — nie obudzał jakoś w mieszkańcach Satanowa tej obawy i wstrętu, jakie ci uczuwali dla dwojga starszych mieszkańców zaczarowanego pałacu Rosnąc w lata cieszył się nawet pewną sympatyą, a to z tego powodu, iż wykradając pokryjomu zioła swojemu panu, umiał je trafnie zastosowywać w rozmaitych chorobach. Chętnie zaś tej pomocy udzielał nikomu jej nie odmawiając. Kiedy już wyrósł na skończonego młodzieńca, a musiał, być powabnej powierzchowności — bo i ślady tego widne były jeszcze w starości — dziewki nie patrzyły nań krzywo.

Otoż nie wiem, jak do tego przyszło, atoli stać się tak miało, że Michałek podniósł wzrok zuchwały aż na pannę burmistrzównę i miał ją zbałamucić.

Bagatela! Burmistrz przecie przy prawie magdeburskiem to pan życia i śmierci! Michałek sięgnął za wysoko. Jako „gwałtownik“ według prawa magdeburskiego za zwykłą śmiertelnicę dałby był głowę, a cóż dopiero za burmistrzównę! Wyrok ferowano rychło, ale chodziło o małą rzecz na pozór — szczególniej przy dziesięciu katach — o sam obrządek ścięcia, tak często w tej Magdeburgii praktykowany.

Według porządku sądów magdeburskich, wyrok katowi musiał być produkowany, przeciw ważności którego ten ostatni mógł zaprotestować, a przeto niewinnego od kary wyswobodzić. Wszakże rzadkie tego bywały przykłady, ażeby kaci — najczęściej z prostaków rekrutowani, a spełniający swoje krwawe rzemiosło jako machiny bezmyślne — do tej się prerogatywy uciekali. Tem mniej można było oczekiwać podobnego protestu w sprawie, gdzie był zamięszany honor rodzinny wszechwładnego pana burmistrza.

Tymczasem najniespodzianiej kat starszy wystąpił z takim protestem. Pozostawali młodsi kaci, ale tym prawo w razie protestu starszego, czynności zanegowanej odbywać nie dozwalało. Można się było udać do ceklarzy (tak się zwali słudzy i pomocnicy katów, którzy ich niekiedy zastępywali), ci jako prości pachołkowie, nie noszący na sobie charakteru urzędowego, wykonać egzekucyę mogli, ale i oni uciekli i skryli się po górach i lasach.

Nastąpiła niepraktykowana w kronikach Magdeburgii, trudność stracenia prostego winowajcy, a do tego jakiegoś przybłędy. Co większa.... socyusza i sługi czarownika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Piotr Jaxa Bykowski

ku życia Stanisław Pac, niegdyś lekarz nadworny króla Stanisława Augusta“. (Przyp. Autora.)

Następnie niechaj opiekun z jakiegokolwiek tytułu zarzuci przeciw małoletniemu prawo własności. Niech powie „to jest mój grunt, bom go oddziedziczył po moim ojcu lub bracie“, już proces w perspektywie, już transakcye, termina rozprawy, próby, ugody i tp., które kończą się na tem, że małoletni robi istotnie ugodę z opiekunem taką, jaką może, przyznaje mu wszystko co ten chce, byle chociaż kawałek z ojcowizny do rąk dostał, bo bez tego żyć nie jest w stanie. W innych państwach dzieje się inaczej — tam sąd ustanawia rady familijne, które czuwają nad małoletnim członkiem rodziny i jego mieniem. Te rady są pod nadzorem sądów pokoju, u nas byłyby pod nadzorem sądów powiat. Te rady zarządzają majątkiem lepiej przy wzajemnej kontroli swoich członków.

W tych oto dwóch kierunkach pragnąłbym, aby postępowanie nasze w sprawach niespornych, zostało zreformowane. Mniemam, że taka reforma jest możliwa i że jest konieczną. Ona wyczerpie raz na zawsze tę część kwestyi chłopskiej, której nomenklaturę wprzód podałem, a która w połączeniu z reformą procedury naszej, jest dzisiaj istotnie dla włościan naszych kwestyą pierwszorzędną.

Zalecam więc gorąco Wysokiej Izbie wniosek mój do przyjęcia. Mam nadzieję, że jeżeli wniosek ten będzie przyjęty, zrobimy bardzo znaczny krok naprzód do osiągnięcia tego celu który, jak to miałem zaszczyt naszkicować, wniosek zamierza, a mam to głębokie przekonanie, że jeżeliby się nam istotnie powiodło ten cel doniosły osiągnąć, wtedy moglibyśmy sobie spokojnie powiedzieć: dobrze zasłużyliśmy się ojczyźnie.

Dlatego upraszam Panów o przyjęcie wniosku, a pod względem formalnym upraszam o odesłanie go do komisyi prawniczej (huczne oklaski brawa. Liczni posłowie gratulują mowcy).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Opinia o wypadkach w Bułgaryi).

Wiener Allg Ztg. zapewnia, że otrzymała od osobistości dobrze poinformowanej następujący wyraz zapatrywań na najświeższe przeobrażenia w Bułgaryi:

„Środki represyjne, których się książę Aleksander chwycił przeciw rozporządzeniom rossyjskim, musiały, jak to przewidywano tutaj, obudzić we wszystkich sferach pewne obawy, z któremi zresztą nie tają się i tutejsze koła polityczne, jakkolwiek nieinteresowane bezpośrednio. Podnoszono tu niejednokrotnie, że wpływowi rossyjskiemu w Bułgaryi, który wynika z dziejowego jej rozwoju, nie zarzucić nie można, byle tylko równocześnie nie został naruszony traktatowy stosunek Bułgaryi do Porty. Dotychczasowe zresztą usiłowania Bułgaryi uwieńczone pomyślnym skutkiem, zwracały się jedynie przeciw niektórym nadużyciom, których się dopuszczały pojedyńcze indywidua narodowości rossyjskiej. Ale gdyby książę Aleksander próbował sprzeczności te doprowadzić aż do rozdwojenia pomiędzy Bułgaryą a Rossyą, to wstąpiłby na drogę, przed którą należy go jak najusilniej ostrzegać. Nikt bowiem nie może sobie życzyć, ażeby w ten sposób przyszło do jawnego zatargu, a księciu nie może też zależeć na tem, ażeby stanąć w roli prowokatora. Do przekonania tego przyjdą zapewne w Sofii i dla tego jest nadzieja, że książę odstąpi od zamiarów, które objawiają się poniekąd w środkach dotychczas przedsięwziętych, i że starać się będzie o porozumienie z Rossyą, póki czas jeszcze. Ze dotychczas położenie nie jest tak groźne, aby nie można już było osiągnąć porozumienia, to pewna, gdyż dotąd nic takiego nie przedsięwzięto z Petersburga, czegoby złagodzić nie można wobec pojednawczości stron obu. Z rossyjskich zaś dzienników widoczną jest rzeczą, stwierdzoną z powodu pobytu p. Bałabanowa w Petersburgu, że istnieje tam chęć pojednawcza, ponieważ powitano go bardzo uprzejmie i zastanawiano się nad środkami, któreby ułatwić mogły porozumienie“.

W dalszym ciągu podajemy tu za *Politische Correspondenz* zapatrywania sfer bułgarskich, wyrażone w liście, jaki to pismo otrzymało z Sofii:

„Prasa rossyjska — pisze korespondent — przepełniona jest ciężkiemi zarzutami przeciw księciu bułgarskiemu, że zszedł z drogi wdzięczności, należnej Rossyi, podejmując nową reorganizacyę ministeryum wojny i dzieląc materyał prac jego na czysto ekonomiczno-administracyjny i wojsko wy, czem dąży do osłabienia wpływu tego departamentu, a zatem i wpływu Rossyi. Jeżeliby tak było w samej rzeczy, to czyliż wina nie cięży na dotychczasowych rossyjskich ministrach wojny? Z chwilą mianowania ich członkami gabinetu bułgarskiego, powinni byli ci panowie postępować jako organa administracyi bułgarskiej i starać się okazać, iż są podwładnymi panującego Bułgaryi, załatwiać zatem wszelkie sprawy w porozumieniu z księciem. Wielokrotnie tymczasem odwoływali się do tajnych wskazówek z Rossyi i odgrywali raczej rolę reprezentantów ważnych politycznych missyj, niż urzędników wojskowych, jakkolwiek być może, iż czynili to jedynie z pobudek próżności i okazania swego znaczenia. Szczególniej w stosunku do księcia należało to prawie do dobrego tonu wyłamywać się z pod wszelkich form. Rozkazy księcia pozostawały niewykonane a oficerów, posiadających względy księcia, starano się lekceważyć a nawet wydalać z Bułgaryi. Najwięcej jednak dokazał w podkopaniu winnego szacunku dla księcia generał Kaulbars. Świadczą o tem ubliżające jego wyrażenia. Z wyjątkiem jednego Ehrenrota, wszyscy generałowie rossyjscy na stanowisku ministra wojny zachowywali się jednakowo, a mianowicie bez taktu wobec księcia i dystyngowanych Bułgarów, mięszali się do polityki i wysyłali fałszywe informacye do Rossyi. To było powodem nieustannych przesileń ministeryalnych i podniecało wzajemną nieufność i rozjątrzenie pomiędzy Rossyą a Bułgaryą. Ażeby zgubnym tym tak dla Rossyi jak Bułgaryi stosunkom położyć raz koniec, chwycił się książę środków wzmiankowanych na czele.

„Z Petersburga zapewniają, że Rossya pragnie tylko pomyślności Bułgaryi i spokojnego jej rozwoju i zadowoli się rolą przychylnego obserwatora przeobrażeń, zachodzących w Bułgaryi. Tutaj przyjętoby te zapewnienia z bezwględnem zaufaniem, gdyby zachowanie się organów, których zadaniem tutaj jest zapewnienia te wprowadzić w życie, nie zostawało z niemi w sprzeczności. Boprzecież spiski wojskowe przeciw księciu pod osłoną wspomnianych panów, konspiracye z zjawną opozycyą i prześladowanie przyjaciół panującego, to wszystko nie może być brane za przychylną neutralność. W Rossyi są również przekonani że rossyjscy oficerowie w Bułgaryi winni być zawsze utrzymywani w rygorze systemu rossyjskiego i dla tego Rossyanin musi być zawsze w Bułgaryi na stanowisku ministra wojny. Odeprzeć można to twierdzenie uwagą, że w Bułgaryi z czasem muszą wejść w życie zasady narodowej taktyki i rygoru wojskowego, gdyż żadnego Rossyanina nie wcielają w szeregi bułgarskie przymusowo, a skoro dobrowolnie wstępuje, to musi się poddać obowiązującym w Bułgaryi zasadom. „Czyim chlebem żyję, tego piosukę śpiewam“ brzmi stare przysłowie niemieckie, otóż Bułgarzy mniemają, że przez nich utrzymywana armia, powinna służyć przedewszystkiem celom bułgarskim.

„Obiega tu pogłoska, że w celu rozstrzygnięcia kwestyi wojskowej, został przez cara upatrzony rossyjski reprezentant wojskowy poselstwa wiedeńskiego, pułkownik baron Kaulbars. Książę Aleksander i wszystkie osobistości znające pułkownika cenią wysoko wojskowe zdolności i charakter Kaulbarsa. Wiedzą, że dalekim jest od aspiracyj panslawistycznych i nie życzą sobie lepszego pośrednika, jeżeli idzie o sprawy wojskowe, w których brat jego odegrał tak niekorzystną rolę. Obawiają się jednak, że pułkownik Kaulbars znajdzie się w Sofii w sytuacyi niemiłej. To co powie w obronie poprzedniego ministra wojny, nie znajdzie tu dobrego przyjęcia, gdyż obudzi podejrzenie iż brat nie może inaczej mówić o bracie, a tutejsze koła oficerskie znajdą się również w przykrem nader położeniu, bo w interesie samej sprawy będą musiały podawać wyjaśnienia o działalności brata pułkownika nie bardzo pochlebne“.

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły gminie Stradcz, w powiecie gródeckim, z powodu gradobicia zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Mianowania w c. k. armii.** Feldmarszałkami-porucznikami mianowani generał-majorowie komendanci dywizyj: Gwido br. Kober, Karol Ruiz de Roxas, Karol br Lasollaye i Rudolf Hempfling, oraz generał-major, komendant brygady Karol Krenosz.

Generał-majorami mianowani pułkownicy: Maurycy Jesser, dyrektor artyleryi I korpusu, oraz komendanci brygad: Karol Fischer. Albin Kuttig, Franciszek Holbein-Holbeinsberg, Wiktor br. Dubsky-Trzebomislitz, Emil Varga, Ludwik Kinnart, Józef Lipowsky-Lipowitz i Aleksander Mayer; wreszcie pułkownicy komendanci brygad: Józef Rott, Daniel Ehnl, Alexy Vidos de Kolta, Maksymilian Rakasovic-Savodol, Emil Soukup-Dobenek i Herman Bordolo-Boreo.

Pułkownikami galic. pułków pieszych lub jezdnych mianowani podpułkownicy: Edward Metzger, Franciszek Pilat, Fryderyk Schmerek, Karol Gilsa i Juliusz br. Boyneburgk, wreszcie Korneliusz Rylski, szef inżynieryi X korpusu.

— **Ukarane łakomstwo.** Szoil Reif, czeladnik kapeluszniczy, mający lat 19, w nocy na 30 b. m. w pracowni swego brata pod l. 20 przy ulicy Smoczej otruł się amoniakiem, napiwszy się go chciwie z flaszki w mniemaniu, że się pokrzepia wódką. Reif, doznawszy znacznych uszkodzeń wewnętrznych, został przewieziony do szpitala i jest nadzieja, że skutkiem udzielonej mu bezzwłocznie pomocy lekarskiej, odzyska zdrowie.

— **Sprytny oszust.** Wydarzyło się dnia 22 b. m. przy wieczornym pociągu czerniowieckim na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika, że niewyśledzony dotąd sprawca, elegancko ubrany w ciemny paltot, buraczkowe spodnie, czarny okrągły kapelusz i w rękawiczkach barwy ceglastej, mający lat około 23, wzrostu średniego, szatyn, z małym zarostem wąsów, zawiadomił podróżnego p. J. S., iż kasa już otwarta, a gdy się tenże na chwilę z sali wydalił, uprzejmy ów rzezimieszek pochwycił jego kuferek, w sali pozostawiony, a zawierający suknie wartości 250 zł., i umknął z tą zdobyczą. — W taki sam sposób przywłaszczył sobie ów nieznajomy dnia 27 b. m. przy nocnym brodzkim pociągu na podzamczu kuferek p. J. K., z rzeczami wartości do 100 zł. — Tak samo wreszcie opisano w policyi dnia 30 b. m. sprawcę kradzieży 4 srebrnych łyżeczek, znaczonych L. J. K., popełnionej przez tegoż złodzieja przy sposobności dopytywania się w kuchni o mieszkanie dr. O. Ostrzega się przeto publiczność przed tym zuchwałym oszustem.

— **Uszkodzenie cielesne** przez eksplozyę. Lipa Milet, malarz pokojowy, odnawiając 30 b. m. późno wieczorem sufit w handlu Krömera, przy placu Halickim, odśrubował pająk gazowy, wiszący pośrodku lokalu przy rurze gazowej, i zatkał otwór papierem. Chcąc się po chwili przekonać, czy gaz się nie ulatnia, potarł zapałkę, skutkiem czego nastąpiła eksplozya gazu, nagromadzonego pod sufitem. Milot, stojący właśnie na drabince, został na twarzy i rękach poparzony i musiał być przez policyę odwieziony do szpitala. Przytomność właściciela handlu, który natychmiast zamknął gazometr, przeszkodziła dalszemu wypadkowi.

* **Zapiski policyjne.** Pan A. F. zgubił pugilares z kwotą 3 zł., kartą zastawniczą banku hipotecznego i 3 kartami zakładu ogólnorolniczego. — Złożono w policyi znalezniony srebrny kluczyk od zegarka. — Magdalena Tkacz, właścicielka realności, l. 39 ulica Łyczakowska, przytrzymuje zbłąkane cielę. — Dnia 29 b. m. wydalił się z domu rodziców Józef Bednarski, 13 lat liczący, chłopak wzrostu średniego, blondyn, ubrany w czarny surdut, bez obuwia i dotąd nie powrócił.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie znany powszechnie i wysoko dla przymiotów charakteru i cnót swoich poważany obywatel, br. Kalikst Horoch, weteran z roku 1831, przeżywszy lat 84.

— **Pomnik Alcardiego,** znakomitego pisarza i herolda odrodzenia Włoch, dnia 16 b. m. uroczyście i wśród ogromnego udziału ludności odsłoniony został w rodzinnem jego mieście Weronie.

— **Ofiara nauki.** W westybulu gmachu *Ecole normale* w Paryżu, przed kilku dniami umieszczona została tablica pamiątkowa na cześć zmarłego w Egipcie na cholerę uczonego Ludwika Thuillier, który wysłany tam z komisyą francuską dla zbadania strasznej zarazy, uległ tejże przed miesiącem. Krótki napis złocony na czarnej marmurowej tablicy brzmi: *„Louis Thuillier, mort pour la science. Alexandrie, 1883“*

— **Rocznicę bitwy morskiej** pod Trafalgarem (21 października 1805) uroczyście obchodzili w tym roku członkowie król. klubu nawigacyjnego w Londynie. Z oficerów, którzy w bitwie tej brali czynny udział, zostają dziś jeszcze przy życiu dwaj tylko, mianowicie admirał sir George Sartorius, który był wówczas kadetem na pokładzie okrętu *Tonnant*, oraz podpułkownik James Fymmore, również kadet ówczesny na pokładzie statku *Africa*. Staruszkowie ci zajmowali miejsca honorowe u stołu biesiadnego.

— **Wyprawa w Himalajach.** Znany badacz gór, mr. Graham, od roku podróżujący w towarzystwie dwóch umyślnie z Szwajcaryi sprowadzonych przewodników, w górach Himalajskich, wrócił dnia 21 b. m. do Darjeeling, w Indyach. Mimo największych kilkutygodniowych wysileń, nie mógł on dostać się od strony południowej na szczyt góry Kinchinjunga, uważanej za najwyższą na kuli ziemskiej. Natomiast dotarł szczęśliwie na szczyt góry, 24.000 stóp wysokiej, która dotąd nie ma nazwy.

Tunel po pod Tamizą. Z Londynu donosi telegram, że zatwierdzony urząd budowniczy postanowił wybudować nowy tunel po pod Tamizą między Wapping a Bermondsey. Koszta budowy obliczono na 1,390.000 funtów, czyli około 17 milionów guldenów.

— **W rokoszu,** który niedawno wybuchł był w Port-au-Prince na wyspie Haiti, 500 ludzi utraciło życie. Strata w zniszczonem mieniu wynosi 4 miliony dolarów.

Zawalenie się mostu. Z Witebska donoszą dziennikowi *St. Pet Wied.*, iż tamże dnia 21 b. m. zawalił się duży most drewniany w chwili, kiedy obciążony był mnóstwem wozów, ludzi i koni. Wszystko, co się na nim znajdowało, wpadło do wody i mimo spiesznego ratunku około 30 osób utonęło.

— **Smierć i wesele.** Przed kilku dniami w Warszawie, przy ulicy Miodowej, miał się odbyć ślub młodej pary, a mianowicie pana L. z panną K. Już o godzinie 5 po południu cały orszak ślubny zgromadzony był w mieszkaniu państwa K., zkąd wyruszyć miano do kościoła. Czekano tylko na pannę młodą, która kończyła toaletę. Nareszcie zjawia się cała w bieli i podawszy rękę narzeczonemu, klęka przed rodzicami dla odebrania ich błogosławieństwa. W tejże chwili matka panny młodej dostała ataku sercowego i mimo spiesznej pomocy obecnego pomiędzy gośćmi weselnymi lekarza wkrótce zakończyła życie. Rozpacz córki nie miała granic. Goście natychmiast się rozjechali; o ślubie, oczywiście, nie mogło być mowy.

— **Olbrzymi gmach** nowej opery w Nowym Jorku, której otwarcie odbyło się przed kilku dniami, cały zbudowany jest z żelaza. Wewnętrzne też urządzenie jego jest z tegoż materyału: loże, stropy, schody, a liczne wyjścia zapewniają publiczności zupełne bezpieczeństwo w razie pożaru. Użyte zostały przytem wszelkie środki, ażeby w razie potrzeby zalać wodą scenę, salę, loże i t. d. Pewność od ognia jest taką, że właściciele wcale nie asekurują gmachu, co stanowi dla nich 300.000 franków na rok oszczędności. Scena ma 76 stóp głębokości, a 101 szerokości, znacznie zatem jest większa od sceny teatru *La Scala* w Medyolanie, która dotychczas była uważana za największą. Miejsc posiada sala 3.054, o tysiąc więcej aniżeli wielka opera w Paryżu. Pierwsze przedstawienie przyniosło 85.000 franków dochodu, a koszt miesięczny utrzymania tego olbrzymiego teatru wynosi okrągło milion franków.

— **Wypadki zrabowania poczt** są znowu na porządku dziennym w Węgrzech. Pod Neutrą przed kilku dniami banda opryszków napadła wóz pocztowy między Zsambokret a Baan i zrabowała go, zamordowawszy pocztyliona. W parę dni później napadnięto i usiłowano zrabować wóz pocztowy między Osiekiem a Nasicem pod Retfalu, przyczem pocztylion został ciężko zraniony. W pierwszym wypadku sprawców nie wyśledzono, w drugim ujęto jednego rabusia.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

*** **O zaburzeniach w zakładzie karnym** w Wiśniczu otrzymaliśmy szczegółowe sprawozdanie. W dniu 22 b. m. nad wieczorem zbuntowało się około 130 więźniów, zajętych robotą w pracowni stolarskiej, którzy zabarykadowali wszystkie drzwi do tej pracowni i uniemożebnili przystęp do tego lokalu. Na wezwanie zarządu zakładu, miejscowy posterunek żandarmeryi bezzwłocznie objął dozór nad zakładem zewnątrz, gdy wewnątrz pełnili służbę strażnicy zakładowi aż do godziny wpół do 3 rano dnia następnego, w którym to czasie nadszedł zarekwirowany z Krakowa oddział wojska, złożony z oficera i 50 ludzi. Około godziny 5 rano, żołnierz stojący na straży wewnątrz gmachu więziennego, spostrzegł, że jeden ze zbuntowanych więźniów zajęty był jakąś robotą przy kratach okien w pracowni stolarskiej, wezwał go więc ażeby odstąpił od okna. W odpowiedzi na to wezwanie więzień zelżył żołnierza słowem i groził mu narzędziem, które trzymał w ręku. Gdy pomimo trzykrotnego upomnienia więzień ów nie odstąpił od okna, żołnierz dał ognia, a kula ugodziła renitenta w głowę i położyła go trupem na miejscu. Po tym wystrzale wszyscy więźniowie rzucili się z pilnikami do krat, zostali jednak dalszemi strzałami żołnierzy odstraszeni. Dopiero o godzinie 9 rano zdołano wyłamać drzwi do pracowni stolarskiej i wszystkich sprowadzić do ich cel. Zabity więzień nazywał się Wojciech Stanoszek. Wdrożone śledztwo wykryje niewątpliwie przyczynę tego buntu.

*** **Napad na wóz pocztowy.** Z Horodenki odchodzi codziennie wieczorem jednokonny wóz pocztowy do Sniatyna, który nietylko listy i pakunki, ale także podróżnych przewozi. Gdy wóz ten dnia 16 b. m. przejeżdżał drogą krajową w kierunku Sniatyna, napadł nań włościanin z Jasieniowa polnego Michał Szkwarek, który nadejścia jego oczekiwał, zaczaiwszy się w rowie przydrożnym, rzekomo w zamiarze dokonania rabunku. Zamach rozbójniczy jednak w tym wypadku nie dałby się był żadną miarą wykonać, ponieważ na wozie pocztowym oprócz pocztyliona znajdowało się dwóch podróżnych, którzy w obronie wiezionego mienia stanęli. Jednego z tych podróżnych miał napastnik uderzyć kijem po głowie. Wypadek ten, niewyjaśniony jeszcze należycie, stanowi przedmiot energicznego dochodzenia sądowo-karnego.

*** **Napad niedźwiedzia.** Na siano, żęci leśnej „Radowka“ zwanej w Perehińskupowiecie dolińskim, czterej włościanie, którzy wspólnie strzegli trzody w szopie zimowce, w

nocy, na 25 b. m. napadnięci tam zostali przez niedźwiedzia, który wyłamał drzwi i wdarłszy się do sieni rozszarpał trzy woły i cztery owce. Następnie rozjuszony krzykiem pasterzy rzucił się na ludzi i dwóch rozszarpał na miejscu, trzeciego zaś zranił. Ten ostatni po drabinie umknął na strych, a niedźwiedź usiłował wyleźć tam za nim, napadnięty włościanin jednak tyle miał przytomności, że strącił w sam czas jeszcze drabinę z niedźwiedziem do sieni. Wreszcie czwarty z napadniętych pasterzy został przez niedźwiedzia rzucony o ziemię, powiodło mu się jednak ucieczką ocalić życie Dodać należy, iż napadnięci byli to przeważnie mężczyźni, liczący lat dwadzieścia kilka. Bezzwłocznie zarządzono obławę na drapieżnika.

*** **Dziecko o trzech rękach.** W dniu 21 b. m znaleziono na polu gminy Gruszki, w powiecie tłumackim, w rowie, zwłoki dziecka o trzech rękach, z których jedna osadzona była z prawej strony ciała, a dwie z lewej. Poszlakowaną o podrzucenie tego dziecka włościankę z Gruszki pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

*** **W czasie dzwonienia** na nabożeństwo w cerkwi w Bratyszowie, w powiecie tłumackim, urwał się dzwon i ugodził dzwoniącego włościanina Andrzeja Palugę z Antonówki w głowę tak, iż tenże na miejscu padł nieżywy. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowo-karnego.

*** **Na szkodzie w lesie** dworskim w Wołczyszczowicach, w powiecie mościskim, przydybał leśny Franciszek Zieliński włościanina z Mistyc Ilka Zamryja, a gdy ten ostatni zaczął uciekać Zieliński strzelił i zranił go ciężko w plecy. Wytoczono w tym wypadku dochodzenie sądowo-karne.

KRONIKA SĄDOWA

(*Proces Olgi Hrabarowej i towarzyszy*).

(*L*) Przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu, pod przewodnictwem prezydenta senatu, radcy dworu Wierzbickiego, rozpoczęła się dnia 29 b. m. rozprawa, z powodu zażalenia nieważności wniesionego przez Jana Naumowicza; redaktora *Słowa*, Benedykta Płoszczańskiego; włościanina Szpundra i mieszczanina Załuskiego, przeciw wyrokowi lwowskiego trybunału sędziów przysięgłych, mocą którego za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej z §. 65 c. ust. karn. skazany został Naumowicz na ośm miesięcy, Płoszczański na pięć miesięcy, a Szpunder i Załuski, każdy z nich na trzymiesięczne więzienie. Generalną prokuratoryę reprezentował generalny adwokat, radca dworu Simonowicz, a obronę prowadził dr. Maks. Menger.

Bardzo obszerne zażalenie nieważności zawiera 16 rozmaitych zarzutów, z których podnosimy najważniejsze, a mianowicie: 1) Ani oskarżenie, ani motywa tego oskarżenia, ani pytania wystosowane do sędziów przysięgłych, nie zawierają w sobie żadnej istoty czynu karygodnego; przedstawiają one tylko ruch religijny, językowy i narodowy pomiędzy Rusinami i podają co najwięcej pobieżny rys historyi rossyjskiej literatury 2) Bez zawiadomienia oskarżonych zmieniono skład trybunału przed samą rozprawą. 3) Podczas rozprawy podawały polskie dzienniki artykuły, podżegające przeciw oskarżonym i to całkiem bezkarnie, a chociaż podsądni domagali się wezwania do rozprawy redaktorów tych dzienników w celu przesłuchania ich jako świadków na okoliczności, przytoczone w owych artykułach, mimo to trybunał nie przychylił się do tego żądania. 4) Co do wielu faktów nie przesłuchał trybunał świadków, na których powoływał się oskarżyciel publiczny, chociaż podsądni domagali się tego. 5) Odczytano relacye starostów, zawierające w sobie rozmaite oskarżenia przeciw podsądnym, ale mimo życzenia podsądnych nie wezwano tych starostów do rozprawy, ażeby przed trybunałem usprawiedliwili podaniem faktów opinie, wyrażone o podsądnych. 6) W ciągu rozprawy przewodniczący trybunału usunął od obrony jednego z obrońców za to, iż jednemu ze świadków zarzucił fałszywe zeznania, przez co oskarżeni w chwili stanowczej zostali pozbawieni prawnej opieki. 7) Podczas rozprawy uchwalił trybunał przesłuchać inkwizyta, siedzącego w więzieniu śledczym za czyn niemający związku ze sprawą podsądnych, i uchwalił nadto tego inkwizyta pociągnąć do odpowiedzialności jako współwinnego zbrodni, o którą podsądni byli oskarżeni. 8) Prokurator, bez zawiadomienia oskarżonych, wprowadzał podczas rozprawy nowy materyał dowodowy i stawiał im pytania, o których znaczeniu i doniosłości podsądni nie mieli jasnego pojęcia.

Przez cały dzień rozbierał trybunał kasacyjny powyższe zarzuty. Radca dworu Simonowicz zbijał takowe bardzo wymownie a trybunał — jak wiadomo z wczorajszych telegramów — odrzucił wniesione zażalenie nieważności i zatwierdził werdykt i wyrok trybunału lwowskiego.

(*Usiłowane skrytobójcze morderstwo*).
(Ciąg dalszy).

Zeznania przesłuchanych wczoraj świadków dowodowych poparły w zupełności akt oskarżenia; wyjątek stanowiły tylko zeznania świadków Bernharda Kibitza, chirurga z Uhnowa, i Pinkasa Ortnera, dzierżawcy. P. Kibitz zeznał, że Radwański, przed d. 11 grudnia r. z. był w aptece p. Domaina i domagał się sprzedania mu trucizny na szczury, ale p. Domain odmówił temu żądaniu i żądał przedłożenia recepty lekarskiej, albo też zezwolenia ze strony starosty. P. Ortner zaś zeznał, że widział Radwańskiego w aptece Domaina, ale w innym czasie. Tym zeznaniom zaprzeczył stanowczo p. Domain i poszkodowany Radwański, tak, że p. przewodniczący, ze względu na rażące sprzeczności, zachodzące między zeznaniami Kibitza i Ortnera z jednej strony, a p. Domaina i Radwańskiego z drugiej strony, był zniewolony zrobić użytek z §. 277 proc. karn. i zarządzić uwięzienie Kibitza i Ortnera, z powodu zachodzących poszlak oszustwa przez krzywoprzysięztwo.

Następnie przesłuchał trybunał jeszcze dwóch dalszych świadków, a mianowicie: Perlę i Dwojrę Stein, które zeznały pod przysięgą że Radwańska, wracając po d. 11 grudnia r. z. z jarmarku, w stanie podochoconym miała opowiadać przed Perlą Stein okoliczności, które mogły naprowadzić na domysł, że sam Radwański zatruł krupy w celu wywołania procesu karnego przeciw Bienenstockowi. Radwańska stanowczo zaprzecza tym zeznaniom.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Uwagi o gospodarstwie naszem.

Uprawa.
(Ciąg dalszy.)

W uprawie naszej przeważa płodozmian sześcio-polowy, który można nazwać typowym chociaż są gospodarstwa i z większą ilością pól.

W strefie krakowskiej płodozmian jest taki: 1) rośliny okope lub olejne na nawozie; 2) jęczmień lub pszenica; 3) koniczyna lub pasza zielona; 4) pszenica lub żyto; 5) rośliny strączkowe lub owies; 6) żyto lub ugor. Na Podolu trójpolowy płodozmian zmieniają tylko o tyle, że w trzeciej ręce sieje się zwykle zieloną paszę i grykę, a resztę zostawia się ugorem.

W gospodarstwach mniejszej własności gospodarują dowolnie bez żadnego systemu rządząc się tylko nadzieją większego zysku, który z przyczyny niedbalstwa często zawodzi. Tylko w okolicach Krakowa system gospodarstwa, podobny do sześciopolowego, nawożenie obfite i ugorów nie ma.

Jakiemukolwiek postępowi w gospodarstwach mniejszej własności głównie przeszkadza wspólność pastwisk, bo choćby niejeden z włościan chciał gospodarować poprawniej, a inni się nie zgodzą to jego dobre chęci i wola na nic się nie zdadzą.

Gdy się bliżej rozpatrzymy w cyfrach podanych wyżej, w jaki sposób dzieli się u nas uprawa, przekonamy się, że bardzo niewielka ilość pól, przeznaczona jest na wyżywienie zwierząt, a tym sposobem i na wyprodukowanie nawozu, mięsa i nabiału, a pośrednio na zwiększenie wydajności pól. Tymczasem w Anglii na 19 milionów hektarów, 15 milionów przeznaczone na żywienie zwierząt a 4 miliony, co najwięcej, na żywienie ludzi. Cyfra ta w porównaniu z naszą, będzie jeszcze większą, skoro weźmiemy w rachubę jakość łąk i pastwisk angielskich. Wszak samych łąk sztucznych Anglia posiada 3,000,000 hekt., tymczasem u nas gdzie niegdzie tylko są urządzone sztuczne łąki, a przestrzeń ich nie liczy się, jak tam, na miliony, ale zaledwie na dziesiątki hektarów — i to po większej części sztucznemi łąkami nazywają te, które zaledwie jako tako irrygują, chociaż w tem nie ma tak wiele sztuki, jak n. p. w systemie Petersena, według którego metody w państwie Żywieckiem, w dobrach Arcyksięcia Albrechta, urządzono 45 hektarów łąk, co kosztowało 521 zł na hektar; systemem zaś filtracyjnym 28 hekt., kosztem 261 zł. na hektar.

Ponieważ według opinii większości rolników angielskich, pasanie na pastwisku przynosi znakomite korzyści, przeto nadzwyczaj tam dbają o utrzymanie pastwisk. Kiedy we Francyi, w Królestwie i Galicyi pastwiska są zupełnie zaniedbane, w Anglii przeciwnie z troskliwością je pielęgnują. Smiało twierdzić można, że owe 8 milionów **hektarów łąk angielskich dają trzy razy tyle** paszy, co 4 miliony hektarów łąk i 6 milionów hektarów ugorów we Francyi. A o naszych nawet nie ma co mówić — bo najprzód nasze pastwiska, położone po większej części nad brzegami rzek są długo mokre, przez co się zachwaszczają i dają trawy grube, ostre i gorzkie, a przytem skoro się tylko zacznie ciepło, jest u nas szkodliwy zwyczaj, wypędzania bydła na mokre łąki i pastwiska, które bydło tratuje, robi głębokie doły, a to wpływa na małą produkcyę trawy. Łąki angielskie kośne, czy nie kośne, sprzedają się w przecięciu po 4.000 franków hektar, a bywają i takie, za które 10.000, 20.000 i 50.000 franków płacą. Tylko łąki normandzkie mogą się co do cen równać — w ogóle jednak łąki francuskie zaledwie trzech czwartych wartości angielskich dochodzą; za łąki zaś galicyjskie najlepsze płacą najwyższą cenę 250 do 300 złr. za hektar, cena średnia od 70 do 150 złr, bywają jednak i po 34 złr. — Ale jakaż różnica jest w pielęgnowaniu łąk naszych i angielskich — u nas zaledwie na wiosnę porozrzucają kopki, usypane przez krety i zarównają doły, porobione przez nierogaciznę, w Anglii zaś łąka jest przedmiotem troskliwości gospodarza, on z niej wyzbiera nawet najmniejszy kamień, wygrabi, wyrówna, zabezpieczy od zalewów, wytępi szkodliwe rośliny — zasieje miękkiemi słodkiemi trawami — to też nic dziwnego, że dochód z tak starannie utrzymanych łąk w okolicach n. p Mansfildu szacują z hektara 600—700 franków — a z łąk, położonych pod Edymburgiem, zasilanych wprawdzie odchodami miejskiemi, otrzymuje się najwyższa po dziś dzień renta, mianowicie po 2000 franków z hektara. Najlepsze galicyjskie łąki w żyznych ziemiach w Przemyskiem i Samborskiem dają 27 centnarów metrycznych z hektara, licząc za centnar metryczny 2 złr., wypadnie 54 złr. w. a., przecięciowa zaś wydajność łąk jest 17 centr. metrycznych, co czyni 34 złr. w. a.; różnica, jak widzimy, ogromna.

Wprawdzie łąki Petersenowskie w dobrach Arcyksięcia Albrechta dają po 250 do 350 centnarów siana z hektara, ale one stanowią tylko mały wyjątek.

Już wyżej powiedzieliśmy, że w angielskiem gospodarstwie najwięcej stanowią turnipsy, a ich zbiór zapewnia nietylko pomyślność następnych zasiewów, dostarczając pokarmu dla wielkiej liczby inwentarza na stajni utrzymanego, co daje massę nawozu; nietylko, że wydaje pośrednio wiele mięsa mleka i wełny, jako pożywna pasza dla wszelkiego rodzaju zwierząt domowych; lecz nadto służy do oczyszczenia roli z chwastów, już przez to, że częstych wymaga około siebie robót, już z samej natury swej wegetacyi Najdokładniej uprawne pola przeznaczają pod brukiew, to też zbierają od 500 do 600 cent. metrycznych z hektara, co równa się 100—120 centar. siana.

U nas nawet w wykazach statystycznych nie figuruje rubryka tego produktu istnieje tylko zatytułowana: „inne pastewne rośliny“, które zajmują przestrzeni zaledwie 2 149 hektarów — a produkcya wynosi centnarów metrycznych 36.721. Owies służy także jako karm dla zwierząt domowych. Francya obsiewa rocznie około 3 milionów hektarów owsem; Anglia zasiewa także tyle, ale zbiera daleko więcej, bo kiedy zbiór owsa wynosi we Francyi 18 hektolitrów z hektara, to w Anglii zbierają 5 kwarterów z akra, co wynosi dwa razy tyle, a często zbiór daje 10 kwarterów. W Królestwie obsiewają owsem 2,400.000 morgów, a zbierają 4,211.700 korcy, co na 1 morg 1·75 korca. Zbiór ten wynosi 3,399.615 hektl., czyli na hektar 2·95 hektl.

W Galicyi zbiór owsa czyni ogółem 9,205.740 hektolitrów, czyli na 1 hektar wypada 13 hektolitrów. Z tego możemy powziąć wyobrażenie, jak ogromną jest produkcya mierzwy w Anglii, na czem pomimo to nie poprzestają, ale zbierają wszystko, co może posłużyć do użyźnienia roli jak: kości, krew, gałgany, kuchy, odpadki zwierzęce i roślinne, minerały z użyźniającemi pierwiastkami, jak gips, wapno i t. p. rzeczy.

Wszędzie pozakładane ogromne laboratorya chemiczne, wytwarzają nowe, sztuczne nawozy, a okręta angielskie z oddalonych stron sprowadzają sławne guano to też rezultaty tych wszystkich zabiegów świetne.

Po produkcyi karmy dla bydła idzie pszenica i jęczmień.

We Francyi i Anglii zasiewają jednakową ilość jęczmienia, tylko że zbiór w tej ostatniej jest dwa razy większy; we Francyi na hektarze zbierają 15 hektolitrów a w Angii 30 — połowę tego zbioru znów obracają dla bydła i nierogacizny, tylko mała ilość idzie dla ludzi, ale coraz więcej z użycia wychodzi. — W Królestwie zasiewają jęczmieniem 505.617 hektarów, które w przecięciu dają z 5·95 hektolira z hektara. W Galicyi zaś 370.443 hektarów dają 3,478 175 hektolitrów, czyli 9·4 hektolitra na hektar. W ciągu lat ostatnich produkcya jęczmienia o wiele się zmniejszyła, co ma napewne związek z równoczesnem zmniejszeniem produkcyi piwa, u nas bowiem jęczmień idzie albo na wyrob tego napoju albo na pożywienie dla ludzi w formie najrozmaitszych kasz — a tylko w małej ilości dla zwierząt mianowicie na wypas nierogacizny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stanisław Skrzyński.

*) Hektolitr=0·78 korca, a że hektar=1·78 morga, zbiór więc powyższy wypadnie prawie 8 korcy z morga. Kwarter=2·27 korca; akr=6·72 morga.

OSTATNIA POCZTA

Pełne posiedzenia delegacyi węgierskiej mają rozpocząć się w przyszły poniedziałek, a w ciągu dni ośmiu spodziewają się załatwienia wszystkich przedłożeń rządowych Według zapewnienia dzienników nie zanosi się bynajmniej na tak ożywione rozprawy, jak to miało miejsce roku zeszłego, owszem wszystko zdaje się za tem przemawiać, że większa część pozycyj budżetowych będzie przyjętą po krótkich uwagach referentów. Zamknięcie sesyi będzie zawisłem wyłącznie od delegacyi austryackiej, gdyż Węgrzy do 12, a najpóźniej 13 listopada ukończą zupełnie prace delegacyjne.

Dzienniki zagraniczne zajmują się jeszcze ciągle wyjaśnieniami hr. Kalnokyego. Oficyalne *Berl. Pol. Nachr.* piszą, iż od chwili, gdy hr. Kalnoky przemówił w komisyi delegacyi węgierskiej, przyjaciele utrzymania pokoju europejskiego swobodniej i z pełną ufnością spoglądają w przyszłość. To, co minister spraw zagranicznych powiedział, odnosiło się w pierwszym rzędzie do Monarchii habsburskiej, niemniej jednak wielkie ma znaczenie dla innych mocarstw czuwających wraz z Austro-Węgrami nad istniejącym międzynarodowem porządkiem. Niemcy zarówno jak Włochy mają w tem interes, aby uchronić Europę przed wstrząśnieniami wojennemi, a wszelki zamiar naruszenia pokoju napotkałby nieprzezwyciężony opór tak w Berlinie, jak w Wiedniu i Rzymie.

Bardzo przyjaźnie o oświadczeniu hr. Kalnokyego odzywa się cała prasa angielska *Standard* widzi w niem ilustracyę i potwierdzenie pokojowych zapewnień, danych przez Najj. Pana w odpowiedzi na przemówienie prezesów delegacyj. *Standard* kładzie na to nacisk, że wyjaśnienia pana ministra spraw zagranicznych zaprzeczyły w sposób kategoryczny i niepozostawiający żadnej wątpliwości tym alarmującym i niepokojącym giełdę pogłoskom, które mówiły o naprężonym stosunku pomiędy Austryą i Rossyą i zapowiadały wybuch austro-rossyjskiej wojny już w niedalekiej przyszłości. Według przekonania organu torysowskiego, oświadczenie to tem bardziej zasługuje na uwagę, że właściwość urządzenia instytucyj austryacko węgierskich dalegacyj daje sposobność ministrowi spraw zagranicznych wypowiedzenia zupełnie szczerze i otwarcie swoich życzeń i nadziei i odsłonięcia niejednego, ukrywanego dotychczas w ścisłej tajemnicy szczegółu

---

Zeszłej soboty, jak donosi *Presse*, odbyło się posiedzenie rady nadzorczej kolei galicyjsko-węgierskiej, na którem obradowano nad przyszłem ukształtowaniem towarzystwa; nie powzięto jednak żadnych uchwał. W tych dniach odbędzie się powtórne posiedzenie, specyalnie dla powzięcia nieodzownych decyzyj. Zdaje się jednak, że większość członków rady nadzorczej zgodzi się na połączenie ruchu kolei Naddniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej z koleją Albrechta.

Z Lublany donoszą o złożeniu mandatu przez posła do sejmu kraińskiego Schreya. Był on jedynym pomiędzy posłami mniejszości, który nie brał udziału w obradach nad reformą wyborczą i odłączył się, idąc za wskazówkami, udzielonemi przez sztab zjednoczonej lewicy, od swoich kolegów z kuryi większych posiadłości.

W nowym gmachu uniwersyteckim w Wiedniu studenci niemieccy wyprawili przedwczoraj gorszącą demonstracyę profesorowi Maasenowi, wołając „pereat“, tupiąc nogami i nie pozwalając sędziwemu profesorowi przyjść długo do słowa. Jak donosi *Presse*, sprawcami demonstracyi była garstka studentów niemieckich, którzy nie zapisali się na odczyty, a na wykład przybyli w wyraźnym i z góry ukartowanym zamiarze przeszkodzenia odczytowi. *Presse* i inne umiarkowane dzienniki wyrażają z powodu niesforności studentów niemieckich najżywsze oburzenie i ubolewanie.

Z Berlina donoszą, że minister skarbu Scholz, wraz z ks. Bismarckiem, nakreślił w głównych zarysach plan zupełnego przeobrażenia pruskiego systemu podatkowego. Według tego planu najniższy stopień podatku klasowego ma być uchylony, a w ciężarach komunalnych i szkolnych znaczne zaprowadzone ułatwienia.

W Berlinie nadzwyczaj przykre zrobiły wrażenie wypadki w Oldenburgu, gdzie, jak wiadomo z depesz, z powodu odezwania się majora pruskiego Steinmanna w sposób nieprzyzwoity o ludności oldenburskiej, zaszły groźne zaburzenia. Od czasu powołania do życia północno-niemieckiego związku, po raz to pierwszy był obecnie Oldenburg widownią antipruskich demonstracyj, dotychczas bowiem ludność tamtejsza w zupełnie dobrych zostawała stosunkach z wojskowymi pruskimi. Według doniesienia dzienników berlińskich, major Steinmann, butny i zarozumiały, nazywał zwyczajnie żołnierzy oldenburskich „wołami“, niegodnymi nosić munduru pruskiego. Rozjątrzyło to niezmiernie flegmatycznych zresztą Oldenburgczyków, którzy ostatecznie, gdy major Steinmann nie przestawał drażnić i naigrawać się z żołnierzy narodowości oldenburskiej, znieważyli czynnie majora, rzucili się na dom jego i zburzyli. Przywołane wojsko przywróciło wprawdzie porządek, ludność jednak pozostaje jeszcze w największem rozdrażnieniu, tak, że obawiają się ciągle jeszcze ponowienia zaburzeń. Z tego powodu wojsko i żandarmi biwakują na ulicach a władze wydały ostre przepisy przeciw ekscedentom.

W poniedziałek naradzały się frakcye Izby francuskiej nad postawą, jaką zająć mają wobec zapowiedzianej interpelacyi w sprawie Tonkinu. Skrajna lewica i prawica są za udzieleniem bezpośredniej nagany, radykalna lewica ma zaproponować porządek dzienny, któryby przełożone dokumenta poczytywał za niedostateczne, nie chce jednak uchwalać dla rządu ani wotum zaufania, ani nieufności.

Tegoż dnia przybyło do pałacu Bourbon bardzo wiele publiczności zaciekawionej, jaki przebieg będzie miała kwestya interpelacyj w Izbie, wszyscy jednak odeszli zawiedzeni w oczekiwaniach, gdyż interpelacye odroczono.

W kołach rządowych według depeszy *Köln. Ztg* panuje konsternacya. Ferry żąda porządku dziennego, wypowiadającego bezwarunkowe zaufanie, przyjęcie jednak podobnego porządku nie ma widoków powodzenia.

Siècle, organ prezesa Izby, Brissona, występuje gwałtownie przeciw Orleanom i kończy swój artykuł następującemi słowy: „Hrabia Paryża i jego zwolennicy będą musieli sami sobie przypisać winę, jeżeli rząd, wyzwany przez hałaśliwe otoczenie pretendenta, środki wyjątkowe przedsięwzięte przeciw młodszej linii, uzupełni środkami, które się okażą skuteczniejszemi.“

Otwarta w Paryżu międzynarodowa konferencya robotników socyalistycznych zaraz na pierwszem posiedzeniu uchwaliła adres, w którym kongres zapewnia wszystkich robotników na kuli ziemskiej bez różnicy narodowości o sympatyach zgromadzenia obradującego w Paryżu. Następnie protestuje wspomniany adres przeciw wszelkiej wojnie, nie dodaje jednak, czy nie uważa za wojnę tajnych zamachów dynamitowych, których ofiarą bywały publiczne a zupełnie pokojowe zgromadzenia w Paryżu.

Presse ogłasza sprawozdanie z rozmowy swego korespondenta paryskiego z p. Wilsonem. Ten ostatni miał oświadczyć, że Izba deputowanych nie ma najmniejszego powodu do ożywionych rozpraw lub do walki przeciw obecnemu gabinetowi P. Wilson dodał, że p. Challemel-Lacour złoży przed Izbami wyjaśnienia co do swojej polityki, a następnie usunie się, przymuszony do tego stanem swego zdrowia, mocno zagrożonego. Pomiędzy innemi, powiedział jeszcze, że wejście do gabinetu p. Leona Say albo p. Rouvier, jako ministra skarbu, wzmocniłoby stanowisko ministerium wobec świata finansowego. Nadto p. Wilson twierdzi, że dopóki nie nastąpi rozdział pomiędzy Kościołem a panstwem, stronnictwo klerykalne może być wielce niebezpiecznem. Przypuszczać można, że orleaniści staną na stanowisku wyzywającem, ale w takim razie dostarczą rządowi sposobności do wystąpienia z całą surowością przeciw książętom. P. Juliusz Grévy nie poda się niezawodnie do dymisyi przed upływem powierzonego mu mandatu i nigdy nie podpisze rozwiązania Izby deputowanych. P. Wilson, skończył wreszcie oświadczając, że daleko mniej zajmuje się polityką, niż by to weń wmówić chciano i nie usiłuje wcale brać udziału w kierownictwie sprawami kraju.

Na drugiej półkuli, za Atlantykiem, odbywa się od pewnego czasu ważny ruch, zasługujący na wzmiankę, ponieważ wpłynąć może na stosunki ekonomiczno-finansowe Europy. Oto w Stanach Zjednoczonych Ameryki rozpoczęto w tych czasach na wielką skalę kolonizacyę ku zachodowi. W okolicach Dakoty pomiędzy rzekami Missouri a Missisipi, na nieprzejrzanych okiem błoniach rozpoczęto uprawę ziemi, tak żyznej, że jak zapewniają korespondenci naoczni, w ciągu kilku lat Ameryka zasypać będzie mogła pszenicą wszystkie magazyny Europy. Powstają tam miasta w ciągu lat kilku, a pomijając oryginalny sposób owstawania tych punktów nowego ruchu i życia, ważniejszą jest rzeczą, że republika oddała już w przedsiębiorstwo budowę nowych linij kolejowych, które na razie połączą tylko folwarki i miasta z namiotów tymczasem złożone. Przed kilku tygodniami otwierano uroczyście jedną z takich linij kolejowych w mieście Bismark, który jest stolicą Dakoty, prowincyi mającej w przyszłości niedalekiej dostarczyć miliony korców przenicy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 30 października. Komisya budżetowa delegacyi węgierskiej uchwaliła zgodnie z przedłożeniami rządowemi budżety wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej, obradując nad nadzwyczajnemi wydatkami wojskowemi, uchwaliła zgodnie z preliminarzem rządowym kwoty na uzupełnienie materyału sanitarnego i zakupno broni, a to po oświadczeniu p. ministra wojny co do dział nadbrzeżnych, jakie mają być zakupione dla Poli, że budowle w Poli postąpiły nadzwyczaj pomyślnie i zostaną ukończone prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości. Tylko przy pozycyi, odnoszącej się do nabycia zapasowych dział oblężniczych ze stalobronzu, wywiązała się dłuższa dyskusya, przyczem p. minister wojny na różne zapytania w kwestyi mającego się urządzić parku artyleryjskiego, dawał potrzebne wyjasnienia co do ogólnych kosztów, oraz jak rząd myśli w tej mierze postąpić i dodał, że poczynione zostaną szczegółowe przedłożenia, tak co do urządzenia parku zapaśnego jak i mających się w nim pomieścić dział. Minister wojny porównywał austro-węgierskie parki rezerwowe z parkami innych państw, które daleko lepiej są uposażone. Umieszczona w obecnym preliminarzu kwota stanowi wprawdzie tylko początek, da jednak ona podstawę do oznaczenia w jakich rozmiarach będzie mógł być uzupełnianym co roku park zapaśny. Po oświadczeniu referenta, iż w skutek wyczerpujących wyjaśnień p. ministra wojny, uznaje potrzebę zezwolenia żądanej sumy, niemniej po przemówieniu jeszcze raz ministra wojny, który wobec żądania, aby cofnięte zostały preliminowane pozycye, podniósł szczegółowo ich potrzebę, przyczem kilku mowców go poparło, komisya uchwaliła w imiennem głosowaniu, odpowiednio do wniosku referenta, żądane pozycye w sumie 250.000 zł.

Peszt, 30 października. Wśród narad odbytych pod przewodnictwem prezesa gabinetu Tiszy z kroackimi mężami zaufania, wszyscy obecni uznali jednozgodnie potrzebę jak najrychlejszego mianowania bana dla Kroacyi i zwołania sejmu w Zagrzebiu, tym tylko bowiem sposobem stanie się możliwym powrót do normalnych stosunków, przywrócenie zachwianego obopólnego zaufania i zabezpieczenie na przyszłość legalnych stosunków.

Peszt, 30 października. Dzisiaj wieczorem zgorzał do szczętu cyrk tutejszy. Pożar został zlokalizowany. Nikt z ludzi nie utracił życia. Konie nawet zdołano wyprowadzić. Pożar wybuchł nagle i w kwadrans budynek cały stanął w płomieniach. Cyrk zbudowanym był w śródku pustego placu, który służy za skład drzewa.

Frankfurt, nad Menem, 30 października. Stwierdzono już, iż eksplozya w gmachu policyi nastąpiła w skutek podrzucenia masy dynamitowej i nitrogliceryny. Znaleziono wśród rumowisk kule blaszane wielkości orzecha laskowego, napełnione masą eksplodującą. Śledztwo jest w pełnym toku. Aresztowano kilkanaście osób. Za wykrycie sprawcy zamachu policya przyrzekła 1.000 mark nagrody.

Paryż, 30 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Granet zarzucił rządowi, iż ukrywał istotny stan rzeczy w Tonkinie, i że zawikłał kraj w awanturnicze przedsięwzięcie. Minister spraw zagranicznych bronił polityki gabinetu, wystąpił przeciw porównywaniu wyprawy tonkińskiej z wojną meksykańską, i dodał, że trudności, z któremi Francya spotyka się w Tonkinie, nie są bynajmniej niemożliwemi do pokonania. Blokada wybrzeży anamickich nie wywołała żadnych protestów, jedynie Chiny domagały się przywrócenia praw zwierzchniczych nad Anamem. Opozycya parlamentarna chwyta się tylko pozorów, aby uderzyć na rząd i zachwiać jego pozycyę. Zajęcie fortu Hue było ważnem przedsięwzięciem i spowodowanem zostało postawą Anamitów. Ani okupujemy, ani obsadzamy wojskami naszemi ważniejszych punktów. Rząd ogłosił dokumenta, nieodzowne do wyjaśnienia położenia, nie ogłosił tych tylko, które mają interes historyczny. Powolność dyplomacyi chińskiej należy sobie tem wytłómaczyć, iż Chiny spodziewają się odnieść pewne dla siebie korzyści z parlamentarnych wypadków, które mogą zmienić politykę francuską. Chiny starały się zawsze zyskać na czasie. Francya dążyła szczerze do porozumienia, nie mogła jednak przytem akceptować poniżających kapitulacyj. Rząd chiński nie uznawał nigdy traktatu, zawartego przez p. Bourrée. Chiny pragną wyprzeć nas z Tonkinu w imię suzerenatu; nie ma jednak żadnego dowodu na poparcie roszczonego prawa do tego zwierzchnictwa. Francya musi prowadzić dalej dzieło, będące już w pełnym rozwoju. Rokowania zostały tylko przerwane. Pozwólmy, niech wypadki mówią za nas; być może, iż nadejdzie chwila, gdy Chiny czuć się będą szczęśliwemi, jeśli my zechcemy wchodzić z niemi w pertraktacye. Francya nie schodziła nigdy z drogi umiarkowania, a w Tonkinie reprezentuje interesa wszystkich państw europejskich. (Żywe oklaski).

Deputowany Perin (ze stronnictwa radykalnego) zarzuca rządowi brak szczerości i otwartości. (Dalszą dyskusyę odroczono do jutrzejszego posiedzenia).

Rzym, 30go października. Izby zbiorą się 22 listopada.

Bukareszt, 30 października. Izba przyjęła dymisyę Rosettiego z posady prezydenta Izby.

Dep. Stojolan interpelował rząd o powody, które go zniewoliły do doradzania królowi podróży do Wiednia, tudzież o rezultaty narad Bratiana z ks. Bismarckiem i hr. Kalnokym. Rząd odpowie za trzy dni.

Berlin, 31 października. (*Tel. pr.*) Według relacyj otrzymanych z Petersburga przez tutejsze dzienniki, w zarządzie rossyjskiego ministerstwa sprawiedliwości miano wpaść na ślad znacznych nieporządków i nadużyć służbowych. Nie wiadomo, czy będą one przedmiotem dochodzenia sądowego.

Berlin, 31 października. (*Tel. pryw.*) Inspirowany widocznie artykuł *Kreuz Ztg.* daje Rossyi do zrozumienia, że spadek kursu rubli przypisywać głównie należy podszczuwaniom i agitacyom prasy rossyjskiej, której polityka prowadzona na własną rękę trudną jest do pojęcia w państwie autokratycznem. Jeśli rząd rossyjski nie chce, aby go identyfikowano z tego rodzaju agitacyami, powinien korzystać z nadarzającej się sposobności i przez ujęcie w karby prasy szowinistycznej zamanifestować swoje aspiracye pokojowe.

Pogłoska, jakoby zamach dynamitowy w Frankfurcie był dziełem socyalistów, potrzebuje potwierdzenia. Domyślają się, że zbrodni dopuścił się na własną rękę jakiś szaleniec.

W Oldenburgu panuje już spokój. Cesarz miał wyrazić żywe ubolewanie, z powodu zaszłych tam zaburzeń. Słychać, że ks. Albrecht uda się do Oldenburga.

Petersburg, 31go października. *Journal de St. Pétersb.* przypisuje ostatnim wypadkom w Bułgaryi lokalne znaczenie i twierdzi, że takowe tylko o tyle mogą interesować gabinety, o ile przez nie mógłby być naruszony pokój na półwyspie Bałkańskim. Pomiędzy gabinetami w tej mierze jednak panuje najzupełniejsze porozumienie, które też pozwala mieć nadzieję, iż trudności zostaną pomyślnie załatwione. Trudności te zresztą są niewielkie i niepotrafią zaniepokoić gabinetów. Wszelkie alarmujące komentarze przypisać należy manewrom giełdowym.

Londyn, 31 października. Do *biura Reutera* donoszą z Bombaju: Miasto Muscat oblężane jest od czterech dni przez brata Imana. Kanonierka angielska *Phiedomel* bombarduje jego obóz. Poddani angielscy osiedli w mieście chronią się na pokład statku angielskiego.

Londyn, 31 października. Hartington wyraził wczoraj nadzieję, że Gladstone będzie mógł na bankiecie w Guildhall dać zapewnienie, że pokoj w Europie jest zabezpieczony, dalej że trudności pomiędzy Francyą a Anglją, zostały już usunięte i że Anglja co do Egiptu dotrzymała danego słowa.

Londyn, 31 października. Wczoraj wieczorem w dwóch miejscach londyńskiej podziemnej kolei nastąpiła eksplozya, która wzbudziła ogromny przestrach. Komunikacya kolejowa została przerwana, 38 osób odniosło uszkodzenia. Przyczyna wybuchu niedociekiona.

Wiedeń, 31 października. (*Tel. pryw.*) Według wiarogodnych informacyi Rada państwa zbierze się 4 grudnia i to już w nowym gmachu parlamentarnym. Na pierwszem posiedzeniu zostanie wniesiony wywód finansowy, tudzież przedłożenie o objęciu pod zarząd państwa kolei Franciszka Józefa i kolei czeskiej Pilzno-Brzezno (Priesen).

Wiedeń, 31 października. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej uchwaliła *extraordinarium* aż do tytułu 13 zgodnie z przedłożeniem rządowem. Tylko przy pozycyi na zakupno grunku na ćwiczenia wojskowe w Salcburgu zezwolono zamiast 60.000 złr. tylko 44.000 złr. O godzinie 1 popołudniu posiedzenie zostało przerwane.

Komisya dla spraw marynarki uchwaliła wszystkie pozycye budżetu marynarki.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 31 października 1883 godzina 10 m. 35 Akcye kredytowe 283·30, Anglo-Austr. 1 8·—, Unionbank 108·75 Kolej Karola Ludw. —·—. Południowa 143·60 Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·— Losy z roku 1850 —·— Napoleondor 9 55 Rubel papierowy 1·16 3/4. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa: na Stryj, rano o godz 7 min. 5 pociąg mięszany; wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południ. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Do Podwołoczysk: z dworca Podzamcze, o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz 5 min. 40 rano pociąg pospieszny; o godz 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy; o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 5 rano i o godz 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min 48 po południu pociąg mięszany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31 października 1883.

Hotel Georgea

Pp. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu. S. hr. Badeni z Branic. S. Drohojowski z Czorsztyna. M. Komarnicki z Horpina. S. Zwolski z Bryniec. W. Fedorowicz z Okna. G. Zichard z Krakowa. Dr. J Haas z Krakowa.

Hotel Europejski

Pp. S. de Cetykczyński z Pacykowa. Z. Rylski z Sanoka J. Kräuter z Wiednia. T. Plachki z Berna. J. Vetter z Żółkwi.

Hotel Angielski.

Pp A. Swiderski z Podola ross. J. Kowalski z Ulicka. Dr. L. Lisiński z Rawy M. Domain z Uhnowa.

Odjechali ze Lwowa

Pp. K. hr. Grocholski do Rossyi. M. hr. Karnicki do Rogóżna. W. Niezabitowski do Łanek G. Dwernicki do Rossyi. Z. Jarosławski do Tarnopola B. Skibniewski do Balic.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie, z dnia 31 października 1883 o godzinie 7 rano.

Barometr 750.07mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy + 2.3°C Psychrometr wilgotny + 1.5°C. Prężność pary 4.7mm Wilgoć 85% Zachmurzenie 0 Wiatr SE1. Ozon 7.

Temperatura powietrza + 1.8°C.
Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 760.57mm.
Najwyższa temp. dnia wczorajszego 10.2°C.
Najniższa temp. w nocy 3.3°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0 0mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

φ = 49°50′ λ = 41°41′ w. = 340m,5

Dla 1 listopada

E. = — 16m 17,"99 Θ^0 = 14h 41m 27,"74

Zachod słońca 31go października 4h. 37m.,8. wschód 18h. 51m., 6.

W październiku nastąpi pierwsza kwadra księżyca 8d 23h 55,m 7; pełnia 15d 20h 21,m b ostatnia kwadra 22d 12h 54,m 7; nów 30d 13h 32,m 9.

Księżyc będzie w punkcie odziemnym (Apogeum) 8d 7,h 5 i 30d 10h, 5; w punkcie przyziemnym (Perigeum) 16d 6h 5.

Równanie czasu będzie przez cały październik ujemne, w skutek czego zegary słoneczne wyprzedzać będą zegary zwykłe o ilość E. w prawdziwe południe.

Na 30 października przypada zaćmienie słońca, które nie będzie widzianem w Europie; zaćmienie księżyca przypada na 15 i zaczyna się o 19h. 35,m 0, według czasu Obserwatoryum. Będzie widzianem w zachodniej Europie, we Lwowie zajdzie księżyc blisko godzinę przed zaćmieniem

Z sześciu planet spostrzegać możemy wolnem okiem opiero około 15 Wenerę jako wieczorną gwiazdę, zachodzi blisko 30m po słońcu; Saturna w konstelacyi Byka, (wschodzi na początku przed 9tą na końcu o 6tej godzinie); Marsa, który przechodzi z konstelacyi Bliźniąt do konstelacyi Raka i wschodzi przed 11tą a na koniec Jowisza w konstelacyi Raka, który wschodzi na początku przed 12tą a na końcu przed 10tą godziną.

Dnia 19go października będzie Jowisz w złączeniu z Marsem

30 października 1883.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	747,10	747,10	745,55
Stan termometru suchego w st. Cels.	+9,6	+4,4	+1,6
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	+5,4	+2,6	+1,0
Prężność pary w powietrzu w milimetr	4,3	4,5	4,6
Wilgotność powietrza względna w %.	48	71	89
Stan nieba.	1	0	1
Kierunek wiatru.	se	ese.	se.
Moc wiatru	3	2	1
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h 0,mm0			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 10,0			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 2,6			

(N.B. 31/10 1883 od 12h w połud., do 12h w połud. 1/11).

Przy wietrze wschodnio-południowym, temperatura zwolna się obniża, lecz pozostaje nad średnią listopada, wynoszącą dwa stopnie.
Przymrozek możliwy.
Niebo w części zamglone. Pogodnie.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 30 października 1883.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	zł.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k	283	50	287	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a	166	—	169	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	286	—	291	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	55	99	55
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	50	90	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	55	99	55
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l.	86	50	87	50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	60	102	60
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	60	98	60
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	60	101	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	-	101	50
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	93		95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr. los. w 15 lat.	—		—	
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98	75	99	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	95		98	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	50	102	50
5. Losy miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	33	—	34	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	63	5	73
Dukat cesarski	5	64		74
Napoleondor	9	50	9	60
Półimperyał	9	82	9	92
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	15¾	1	17¾
100 marek niemieckich	58	60	59	30
Srebro.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 25 października 1883.

1. Dług państwa.	płacą	żądaja
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	78 60	78 75
luty-sierpień	78.60	78.75
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	79.10	79.25
kwiecień-październik	79.15	79.30
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr	119.25	119.75
„ „ 1860 po 500 zł. w.a. 5 pr.	131.50	132 —
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	137.75	138.25
„ „ 1864 po 100 zł.	168.—	168.50
„ „ 1864 po 50 zł.	167.—	167.50
Renty Com. po 42 lir austr.	37.—	39.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	147.50	148. —
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	95.05	93.20
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	99 20	99.40
2. Obligacye indem. pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	105.50	—.—
Bukowiny	98.80	99.30
Galicyi	98.60	99 20
Niższej Austryi	104.75	105.75
Siedmiogrodu	98.25	98 75
Węgier	100 50	101.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	107.25	107 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	283.10	283 40
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	855.—	860.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	839 —	841 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	— —	76.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m	561.	562 —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	224 50	225 —
Kol. Preszow-Tarn. (w. e.) a 200 zł.	—	—.—
[illegible]	267.5.	268.0

	płacą	żądają
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	285 —	285 50
Lwow-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	166 80	167 10
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	311.25	311.50
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	143.75	144.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	158 75	159.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	95.25	95.75
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	—.—	— —
„ „ „ „ premiowe po 3%	97.50	98.—
Gal. zak kr. ziem Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	102.50
„ „ „ w 20 l. 7pr.	103. -	104 —
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	89.50	90.50
„ „ „ „ po 5 proct.	98.50	99 —
„ „ „ po 5 proct w 37 latach zwrotne	98.50	99 —
Gal. banku hip. po 6 proc.	101 50	102 —
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	100 75	101 25
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100 65	100 80
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	— —	— —
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	100.50	102 —
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a	97. —	97.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.65	93 90
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.75	105.50
„ po 100 zł. w. a.	100.50	101 50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99 25	100. —
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	95 —	95 50
z r. 1867	99.50	99 75
z r. 1868	95.75	96 —
z r. 1872	93 75	94 25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	95 30	95.70
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a	168.50	169 —
Clarego po 40 zł. m. k.	36.75	37.25
[illegible] m. k.	109.50	110 -

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18 50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.50	19.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23	24 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38 -	40,—
Palfiego po 40 zł. m. k.	35 25	35.75
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	11.90	12.20
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19 45	20 --
Salma po 40 zł. m. k.	51 --	52.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	48 –	48 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	23.50	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.50
„ „ po 50. zł. w. a.	64.50	65 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	26 75	27.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	39 50	40 —
7. Weksle (na 3 m.)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	— —	— —
Berlin za 100 mark w. p. n.	— —	— —
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	— —	— —
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119 95	20.20
Paryż za 100 fr.	47 50	47 55
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	70	72 —
„ pełnej wagi	72 —	74 -
Korona	—	—.—
20-frankówka	52 50	53 50
Rossyjski imperyał	83	85 —
Talar związkowy	— — —	—
Srebro	—.—	—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 30 października 1883.

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	78	60
„ „ „ w srebrze	79	10
Renta w złocie	99	20
5% austr. renta marcowa	3	10
Akcye banku wiedeńskiego	838	—
„ „ kredytowego	282	90
Londyn	20	05
Srebro		—
Napoleondor	9	55
Dukat cesarski men.		70
100 marek niemieckich	5-	90

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

3l. 3518. (7162 2—3)

Vom k. k. Bezirksgerichte in Winniki wird dem dem Aufenthaltsorte nach unbekannten Moritz Gruder hiemit bekannt gegeben, daß Moses Gruder gegen ihn hiergerichts am 8ten August 1882 Z. 4288 eine Klage wegen der Eigentumsanerkennung des Lemberger Sparkassabüchels Nr. 9787 und Erfolglassungsbewilligung desselben überreicht hat und daß in Folge dessen der k. k. Notar in Winniki Sigismund Groblewski zum Curator des Belangten behufs Durchführung dieses Rechtsstreites bestellt und obige Klage demselben mit dem auf den 30. October 1883 bestimmten Verhandlungstermine zugestellt wurde.

Es wird daher der geklagte Moritz Gruder aufgefordert, dem bestellten Vertreter seine Behelfe mitzuteilen oder einen anderen Sachwalter diesem Gerichte nahmhaft zu machen, wiedrigens derselbe die nachteiligen Folgen des Versäumnisses sich selbst zuzuschreiben haben wird.

Winniki, am 30ten Juni 1883.

L 8926. (7203 1—3)

Na pozew Züsmana Becka przeciw Janowi Urbankowi z Korczyny o zapłacenie 15 zł w. a. zpn. wyznacza się do rozprawy według postępowania dla spraw drobiazgowych termin na dzień 14 listopada 1883, rano.

Dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Jana Urbanka z Korczyny ustanawia się kuratorem pana notaryusza Sylwestra Jaciewicza w Krośnie, któremu się pozew doręcza i powiadamia o tem pozwanego przez edykt, wzywając go, aby na powyższym terminie albo sam stanął, albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyj udzielił, lub też innemu rzecznikowi ustępstwo swoje powierzył, albowiem skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał

C. k. sąd powiatowy.
Krosno, d. 18 października 1883.

Księgi gruntowe.

L. 253 (7197)

Operat, celem założenia księgi gruntowej w gminie Chlebiczyn polny, sporządzony, złożonym jest w c. k. sądzie powiatowym w Zabłotowie do powszechnego przejrzenia, w którym to sądzie zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania od dnia 11go do do 17 listopada b. r. wnieść można.

Z c. k. komisyi hipotecznej.
Kołomyja, 28 października 1883.

Kuratele.

L. 6233 (7066 2—3)

Odnośnie do edyktu ogłoszonego w nr. 51. 52. 53. Gazety lwowskiej z r. 1881, **podaje się do publicznej wiadomości, że kuratorem** za marnotrawcę uznanego Iwana Koczerzuka z Nadwórny ustanawia w miejsce Ilka Pauluka, Michała Połatajkę z Nadwórny.

C. k. sąd powiatowy,
Nadwórna, 18 września 1883.

L. 4552 (7030 2—3)

Mikołaj Hołowecki (syn Hrycia) gospodarz w Hołowecku został marnotrawcą uznany kuratorem tegoż jest Mikołaj Hołowecki (syn Piotra) w Hołowecku.

C. k. sąd powiatowy,
Staremiasto, 6 września 1883.

L. 3159. (7082 1—3)

Stanisław Baran, gospodarz z Janin został prawomocnie za marnotrawcę uznanym i pod kuratelę wziętym.

Kuratorem tegoż ustanowiony jest Michał Rzeszutka z Janin.

Tuchów, dnia 20 sierpnia 1883,

L. 4377 (7129 1—3)

Antoni Hruszczak, rolnik z Uhrynkowiec został na podstawie uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z 12 czerwca 1883, l. 7666 za marnotrawcę uznany, kuratorem jego Dmytro Hanusiak, gospodarz z Uhrynkowiec. C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki, 29 lipca 1883

L 7730 (7190 1—3)

Sebastyana Szczęśniaka z Mucharza uznano za marnotrawcę i jemu nadano kuratora w osobie Bartłomieja Cholewy z Mucharza.

C. k. sąd powiatowy miejsko-del.
Wadowice, 23 października 1883.

Upadłości.

L. 41. (7118 2—3)

Podaje się do wiadomości, że w sprawie rozbiorowej Israela Horszowskiego do wykazania płynności wierzytelności i ustanowienia porządku takowych, odracza się termin na dzień 22 listopada 1883 o godz. 10 rano.

Z c. k. sądu powiatowego
Tyśmienica, 26 września 1883.

L. 9824 (7196)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi oznajmia, że w miejsce przeniesionego p. r. s. k. dr Zennegga komisarzem konkursowym masy rozbiorowej Fanny Schachter p. c. k. radca dr. Bauch zamianowany został.

Kołomyja, 18 października 1883.

L. 9569 (7195)

W sprawie konkursowej do majątku Józefa Beisera mianuje się komisarzem konkursowym c. k. radcę Jakubowskiego w miejsce c. k. radcy dr. Edwarda Zennegga.

Kołomyja, 11 października 1883.

Licytacye.

L. 8135 (6825 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie rozpisuje celem wydobycia należących się c. k. uprzyw. gal. akcyjnemu bankowi hipotecznemu od Antoniny z Przysłupskich Mięsowiczowej z sumy pożyczkowej 7500 złr. kwot 271 zł. 88 ct., 271 złr. 88 ct. i 271 zł 88 ct w. a. z pn. publiczny przetarg majętności tabularnej Krzyżanowszczyzna w powiecie Rohatyńskim wedle wykazu hip. tejże B. 8, 9, Antoniny z Przysłupskich Mięsowiczowej własnej, powyższej wierzytelności za hipotekę służącej na dniu 12 listopada, 17 grudnia 1883 i 16 stycznia 1884 o godzinie 10 rano, w których majętność ta tylko przynajmniej za cenę wywołania 15.000 zł. aw. sprzedana będzie.

Zakład wynosi 1500 zł. a. w.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny wolno w registraturze przeglądnąć lub odpisać.

Gdyby rzeczona majętność w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedana nie została, nateńczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 16 stycznia 1884 godzinę 4tą po południu z tem oznajmieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów obecnych przystępujący uważani będą.

O tem zawiadamia sąd niniejszem także wierzycieli, którzyby po dniu 15go maja 1883 t. j. po dniu wydania wyciągu hipotecznego prawo hipoteki na sprzedać się mającej majętności Krzyżanowszczyzna nabyli, jako też i tych, którymby uchwała niniejsza, lub która z późniejszych uchwał sądowych w niniejszej sprawie wydanych albo wcale albo w należytym czasie doręczoną nie została na ręce równocześnie ustanowionego kuratora adw. dra Heynego z substytucyą adw. dra Mijakowskiego w Złoczowie.

Złoczów, 7 września 1883.

L. 210. (6964 1—3)

W dniach 15 listopada i 13 grudnia 1883 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie ku ściągnięciu pretensyi Małki Blaustein w kwocie 104 zł. z p. n. przymusowa sprzedaż Mojżesza Frauenglasa własnej, połowy realności pod l. 206 w Zbarażu położonej na 283 złr. sądownie oszacowanej.

Cena wywołania wynosi 283 złr., zaś zakład 28 zł. 30 ct.

Przy powyższych dwóch terminach nie może nastąpić sprzedaż niżej ceny wywołania, a na wypadek niemożności osiągnięcia tej ceny ustanowiono do ułożenia ułatwiających warunków sprzedaży termin na dzień 24 stycznia 1884 na 10 godzinę rano, przy którym mają stanąć w tutejszym sądzie wszyscy wierzyciele hipoteczni powyższej połowy realności pod rygorem, iż niejawiący się za przystępujących do większości głosów jawiących się uważani będą.

Resztę warunków sprzedaży, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny wolno przejrzeć w tutejszym sądzie.

Dla wierzycieli, którzyby dopiero po dniu dzisiejszym do tabuli weszli, albo którymby uchwały sprawy tej dotyczące dla jakiejkolwiek przeszkody nie zostały wcale albo należycie doręczone, ustanowiono kuratorem p. adw. dra Weissteina w Tarnopolu

C. k. sąd powiatowy

Zbaraż, 29 maja 1883.

L. 6277. (6937 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Abrahama Pennera jako prawonabywcy Leizora Gansa przeciw Leibie Herszowi Tuchowi pto 63 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia 13 listopada, dnia 11 grudnia 1883 i dnia 8go stycznia 1884 zawsze o godzinie 11 rano w tym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż sumy 13.400 zł. aw. z pn., Leibie Herschowi Tuchowi od Augusta i Kornelii bar. Künsberg Langenstadt na podstawie ugody przy c. k. sądzie powiatowym w Lutowiskach pod dn. 23 listopada 1876 do l. 5322 zawartej — należącej się — po straceniu poszczególnych pretensyi na własność Abrahamowi Pennerowi, Beniowi Tuchowi i spadkobiercom Onufrego Holaka przyznanych, na których to terminach suma ta a mianowicie na dwu pierwszych tylko z lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim terminie i poniżej takowej najwięcej ofiarującemu za gotówkę sprzedaną i na własność przyznaną zostanie.

Cena wywołania wartości szacunkowej 13.400 zł. w. a.

Wadyum 10 prc. t. j 1340 złr. a. w.

O czem się chęć kupienia mających z tem do licytacyi zawzywa, że warunki licytacyjne w tusądowej registraturze przeglądnąć można.

C. k. sąd powiatowy

Lisko, 2 października 1883.

L. 4816. (6719 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Israela Gensera prawonabywcy Borucha Markusa dw. i. Selcera w kwocie 40 zł. aw. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 93 w Załawiu położonej, wedle wykazu hipotecznego l. 49 Jana Janiów własnej, dnia 14go listopada i 12 grudnia 1883 każdym razem o 10 godzinie przed południem, na których terminach powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową sprzedaną zostanie.

W razie nie zgłoszenia się licytantów wyznacza się termin do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych na dzień 13 grudnia 1883 godzina 11 rano.

Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa w kwocie 760 złr. aw.

Wadyum 76 złr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Trembowla, dnia 29 sierpnia 1883.

L. 6024. (6932 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bohorodczanach zawiadamia, iż na rekwizycyę c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 28 grudnia 1872 l. 17,713 celem zaspokojenia hipotecznie zabezpieczonej wierzytelności masie spadkowej Jakóba i Elżbiety małżonków Szymberskich a względnie ich spadkobierców należnej w kwotach 200 dukatów hollend i 115 zł. mon. konw. z odsetkami po 5 prc. od dnia 8 czerwca 1867, aż do dnia zapłaty liczyć się mającemi tudzież kosztów sądowych i egzekucyjnych w kwotach 10 zł. 88 ct., 5 zł 1 ct. i 20 zł, 60 ct; wreszcie 25 zł. 28 ct. w. a. wykonaną zostanie w drodze licytacyi egzekucyjna sprzedaż realności pod n. 97 w Bohorodczanach położonej, wedle księgi gruntowej dom I. pag. 239 n 1 haer. Franciszka Prouvy a względnie tejże masy spadkowej własnej, na 3270 złr. oszacowanej, w dwu terminach a mianowicie w dniu 23 listopada i w dniu 28go grudnia 1883 każdym razem o godzinie 10 przed południem, w lokalu c. k. sądu powiatowego w Bohorodczanach, na których wyżej określona realność pod następującymi warunkami najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

1. Cenę wywołania stanowi suma 3270 złr aw., jako wartość szacunkowa realności pod l. 97 w Bohorodczanach.

2 Na obydwóch powyższych terminach realność w mowie będąca tylko za lub powyżej ceny szacunkowej sprzedaną być może, a gdyby na żadnym z tych terminów nikt tyle nie ofiarował, nateńczas celem ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się termin na dzień 31 grudnia 1883 o godzinie 10 przed południem, na który się wszystkich wierzycieli hipotecznych na realności l. 97 w Bohorodczanach intabulowanych lub prenotowanych pod tym rygorem wzywa, że tych którzy się niestawią, uważać się będzie za przystępujących do wniosków przez większość stawających wierzycieli postawionych, poczem dopiero trzeci termin licytacyjny rozpisany zostanie.

3. Chęć kupna mający winien złożyć przed licytacyą do rąk komisarza sądowego wadyum równające się 1/10 części z ceny szacunkowej t. j. kwotę 327 zł. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo dających z kuponami bieżącymi, a to według kursu w ostatnim numerze „Gazety Lwowskiej" ogłoszonego. Wadyum nabywcy zatrzymanem będzie na zabezpieczenie ścisłego dopełnienia warunków licytacyi, innym zaś licytantom zaraz po licytacyi zwrócone zostanie.

4. Nabywca obowiązanym będzie złożyć $^1/_3$ część ceny kupna z wliczeniem wadyum do depozytu sądowego w 30 dniach po prawomocnem zatwierdzeniu aktu licytacyjnego poczem za zgłoszeniem wprowadzonym zostanie w fizyczne posiadanie realności nabytej na swój koszt. Od pozostałych $^2/_3$ części kupna opłacać będzie nabywca procent w stosunku po 6 prc. rocznie, półrocznie z góry, a obowiązanym będzie owe reszające $^2/_3$ części ceny kupna z przypadającym procentem w dni 30 po prawomocności tabeli płatniczej do sądu złożyć lub też wykazać, iż przekazanych na cenę kupna wierzycieli zaspokoił, poczem dopiero wydanym mu zostanie dekret własności, na podstawie którego on za właściciela nabytej realności zaintabulowany, a wszelkie ciężary ne cenie kupna przeniesione ze stanu biernego realności wykreślone zostaną.

5. Nowo nabywca obowiązanym będzie przejąć ciążące na realności długi o ile takowe w cenie kupna znajdą pokrycie, gdyby wierzyciele nie chcieli swych należytości bez wypowiedzenia pod terminem wypłaty przyjąć (§ 436, lit. c. post. sąd)

6. Od dnia objęcia fizycznego posiadania podatki i ciężary z posiadaniem nabytej realności połączone na niego przechodzą.

7. Realność dłużnicka tworząca jeden kompleks składająca się z zabudowań, ogrodu, sadu i roli po za nim położonej, sprzedaną zostaje wedle stanu hipotecznego w granicach protokołem de praes 6 maja 1869 l. 1359 oznaczonych i ryczałtem z prawami i obowiązkami, jak takowy egzekut posiada i posiadać prawo ma, bez żadnej ewikcyi z. stan zabudowań, roźmiary, przestrzeni.

8. Gdyby nabywca którymkolwiek warunkowi licytacyjnemu zadość nie uczynił, rozpisaną będzie relicytacya — jednym terminie na jego koszt i niebezpieczeństwo na żądanie kogokolwiek z interesowanych, na którym realność nawet poniżej ceny szacunkowej sprzedaną być może, zaś wadyum ewentualnie także złożone $^1/_3$ część ceny kupna posłużą na zaspokojenie szkód i kosztów z relicytacyi wynikłych, za które nabywca także całym swym majątkiem odpowiada.

9. Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i inne warunki licytacyjne są do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Do tej licytacyi zaprasza się niniejszem chęć kupna mających i o niej zawiadamia się niniejszem wszystkich wierzycieli realnych z miejsca [illegible] nazwiska nieznanych.

C. k sąd powiatowy.

Bohorodczany, dnia 13 sierpnia 1883.

L. 1314|pr. (6877 1—3)

Ze strony Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie rozpisuje się niniejszem licytacya na dzień 8go listopada 1883 o godzinie 9 przed południem, celem dostarczenia chleba i potraw dla więźniów c. k. sądu obwodowego i miejsko delegowanego na rok 1884, które to dostarczenie najmniej żądającemu poruczonem zostanie.

Ceny wywołania są następujące:

dla zdrowych jednę porcyę chleba razowego wagi 840 gr. po 6.25

jednę porcyę ciepłej strawy po	$6^{83}/_{100}$
dla chorych	
1 czystą dyetę szpitalną	10·15
pełną „ „	$11^{75}/_{100}$
czwartą część porcyi po	$14^{33}/_{100}$
$^1/_3$ porcyi po	$13^{89}/_{100}$
$^1/_2$ porcyi po	$20^{59}/_{100}$
całą porcyę po	$22^{86}/_{100}$

Jako wadyum ma się ko złożyć tysiąc pięćset złr. aw. (Nr. 1500 złr. aw.) w gotówce lub też w papierach wartościowych według kursu w Gazecie Lwowskiej notowanego przy komisyi licytacyjnej złożyć.

Bliższe warunki licytacyjne jako też i prawidła potraw można w Prezydyum c. k. sądu obwodowego tudzież podczas rozprawy licytacyjnej zobaczyć.

Z Prezydyum c. k sądu obwodowego

Stanisławów, 17 października 1883.

L. [illegible]827 (7022 1—3)

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 12go listopada 1883 go dzinie 10 przed południem odbędzie się w [illegible] rozpraw t[illegible] iszego sądu kra[illegible] wego publiczna sprzedaż [illegible] drogą targu wierzytelności należących do masy rozbiorowej Mendla Einfeld, byłego kupca i właściciela składu sukien we Lwowie, wynoszących przeszło sumę 7000 zł. [illegible] przy której licytacyi wierzytelności ws[illegible] b[illegible] oprócz zapłaty ze strony masy rozbiorowej za należność lub płynność w ogóle ze ściągalności takowych, ryczałtem za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu za gotówkę do rąk komisarza licytującego złożyć się mającą, sprzedane zostaną

Nabywca obowiązany uiścić bez regresu do masy należytość stemplową od kupna przypadającą zaraz po odbytej licytacyi, poczem mu dekret własności kupionych wierzytelności wydany i księgi handlowe masy rozbiorowej a względnie zapiski do tych wierzytelności się odnoszące przez zarządcę masy oddane zostaną. Wykaz wierzytelności, które na oznaczonym wyżej dniu zlicytowane będą, mogą być w registraturze tutejszego sądu w godzinach urzędowych przejrzane.

Lwów, dnia 17 października 1883.

C. k. radca sądu krajowego, jako komisarz konkursowy

Dr. Fr. Hofmokl.

L. 5309. (6696 1—3)

Dnia 14 listopada, dnia 19go grudnia 1883 i dnia 23 stycznia 1884 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymuso a publiczna sprzedaż realności pod lk. 24|25 w Golcowej, powiatu Brzozów, ciała tabularnego nie stanowiącej, Jana Mendyki własnej, w sprawie Antoniego Obłoja o 20 złr. aw. z pn.

Cena wywołania wynosi 470 złr. w. a.

Wadyum 47 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszem sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów, dnia 27 sierpnia 1883.

L. 2345. (6744 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Podgórzu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Ignacego Morawitza w sumie 1100 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nk. 235 w Swiątnikach górnych położonej, według księgi gruntowej gminy kat. Swiątniki górne, wyk. hip. l. 235 dłużnika Stanisława Słomki własnością będącej, w dwóch terminach na dniu 12 listopada i 17 grudnia 1883, każdym razem o godz. 10 rano w zabudowaniu sądowem.

Cenę wywołania tejże realności stanowi wartość szacunkowa takowej w kwocie 1499 złr. w. a. wadyum wynosi 150 złr.

Resztę warunków licytacyjnych, ekstrakt tabularny i akt oszacowania, przejrzeć można w registraturze sądowej.

Podgórze, dnia 31 lipca 1883.

L. 4314. (6775 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 289 złr. z pn. tudzież zaległych 3 rat po 26 złr. 25 ct. z pn., odbędzie się na rzecz galic. Zakładu kredyt. ziems. w Krakowie w tut. sądzie w trzech terminach, a mianowicie: dnia 15 listopada, 13 i 31 grudnia 1883, każdym razem o godz. 10 przed poł. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Szymona Kołodzieja własnej, pod l. 20, w Stanisławicach, w powiecie Bocheńskim położonej.

Cena wywołania wynosi 1300 złr.

Wadyum 130 złr.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych mogą być w tut. registraturze sąd. przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego.

Bochnia, dnia 27 lipca 1883.

L. 4400. (7206 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, ze w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności l. 126 w Laszkach murowanych położonej, wedle wyk. hip. 175 ks. gr. gminy Laszki murowane, dłużnika Waśka Strap (syna Jędrzeja) własnej, na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredyt. włość. we Lwowie w kwocie 225 złr. 79 ct. a. w. dnia 15 listopoda i 15 grudnia 1883 li tylko wyżej ceny szacunkowej 400 złr., zaś w dniu 15 stycznia 1884 i poniżej tej ceny, każdym razem o godz. 10 rano.

Wadyum wynosi 40 złr. w. a.

Resztę warunków i wyciąg tabularny można w tut. registraturze przejrzeć.

Starasól, 6 października 1883.

Z. 7338. (7132 1—3)

Am 15. November 1883, 11 Uhr Vormittags findet behufs Sicherstellung der Ausspeisung von Kranken etc. und Lieferung sonstiger Bedürfnisse für die Truppen-Spitäler Brzeżan, Gródek, Tarnopol, Stanislau, Żółkiew, sowie das Sanatorium in Szkło, dann der Spitals-Wäsche-Reinigung (ausschließlich der Bettwäsche) für das k. k. Garnisons-Spital Nr. 14 bei der k. k. Intendanz des 11 Korps in Lemberg eine schriftliche Offert-Verhandlung statt

Die näheren Bedingungen und die Aufrufspreise können bei den betreffenden politischen Behörden und Gemeinde-Aemtern, sowie bei den obgenannten Heilanstalten und der Intendanz des 11 Korps zu Lemberg eingesehen werden.

K. k. Intendanz des 11 Korps.

Lemberg, am 24. October 1883.

L. 4438. (7159 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że na dniu 22 października, 26 listopada 1883 i na 15 stycznia 1884, każdym razem o godz. 10 przed południem, przedsięweźmie publiczną przymusową sprzedaż realności pod lk. 221 subrep. 100 w Besku położonej, dłużnika Jana Jędrzejca własnej, celem ściągnienia na rzecz c. k. uprz gal. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie kwoty 166 złr. 86 ct. a. w. i 31 złr. 79 ct. a. w. z pn.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 1300 złr. a. w. wadyum zaś 10 prc. tejże.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i ocenienia można przejrzeć w tut. sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rymanów, dn. 20 sierpnia 1883.

L. 3948. (7117 2—3)

W dniach 15 listopada, 14 grudnia 1883 i 23 stycznia 1884 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod nk. 63 subrep. 191 w Mszańcu położonej, dłużnika Hnata Wołoszyńskiego własnej, w tut. c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredyt. włość. na zaspokojenie sumy 173 złr. 46 ct. w. a. z pn., każdym razem o godz. 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 200 złr.

Wadyum wynosi 10 prc.

Reszta warunków w tut. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Staremiasto, dnia 23 lipca 1883.

L. 2758 (7171 2—3)

Awizo.

Pod warunkami, ogłoszonemi dnia 9 października 1883 w numerze 230 „Gazety Lwowskiej“, odbędzie się w c. k **wojskowym magazynie prowiantowym w Krakowie**

na dniu 7 listopada 1883

ponowna rozprawa licytacyjna za ofertami, przy której zabezpieczone zostaną w drodze przedsiębiorstwa następujące artykuły prowiantu, a mianowicie:

Chléb dla stacyj w **Niepołomicach, w Wieliczce** i w **Nowym Sączu;**

Chléb i owies dla stacyi w **Dembicy;**

Owies i siano dla stacyj w **Wadowicach i Kentach;**

Owies dla stacyi w **Tarnowie.**

O wszystkich bliższych warunkach, odnoszących się do rozpisanej rozprawy licytacyjnej można się dowiedzieć każdego dnia w biurze c. k. wojskowego magazynu prowiantowego w Krakowie (Stradom nr. 18, IIgie piętro).

Z komisyi Zarządu
c. k. wojskowego magazynu prowiantowego
w Krakowie

L. 5988. (7154 2—3)

Na terminach 31 października, 28 listopada i 24 grudnia 1883 o 10 godz. rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż licytacyjna realności pod n 35 w Jaworowie położonej, Wolfa Rettig, Arona Dawida 2 im. i Estery Rosenbach, Rosy Wassner zam. Schney, Zwetty Wassner zam. Apfelgrünn własnej, celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. akcyj. Banku hipot. o dwie rat po 141 złr. 75 ct. i 2130 złr. 58 ct. w. a. z pn.

Ceną wywołania jest przyjęta wartość szacunkowa w kwocie 5500 złr. wadyum zaś 550 złr.

Na wypadek, jeżeliby na powyższych terminach realność ta nad lub za cenę wywołania sprzedaną nie została, wyznacza się termin do ułożenia łatwiejszych warunków na 28 stycznia 1884 o 3 godz. po poł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony p. Ferdynand Krischke, sekretarz tutejszego wydziału powiatowego.

Dalsze warunki sprzedaży i wyciąg tabularny można w tut. sąd registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.
Jaworów, 25 września 1883.

L. 1615. (7121 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 159 złr. w. a, z pn. na rzecz Mariem Weisstaub odbędzie się dnia 9 listopada i 7 grudnia 1883 o godz. 10 przed poł. egzekucyjna sprzedaż realności do masy spadkowej po Feidze Gittel Krell i Berlu Kroll należącej, ciała tabularnego niestanowiącej, w Tarnopolu pod l. 1580 położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 1829 złr. 40½ ct. w. a.

Wadyum 183 złr w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po 11 maja 1882 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adw. dra Frühlinga, a zastępcą tegoż p. adw. dra Weissteina.

C. k. sąd obwodowy
Tarnopol, 25 września 1883.

L. 4719. (6611 2—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 19 listopada, 17 grudnia 1883, 21 stycznia 1884, o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod nr kons. 55 i nr. rep. 13 w Kurowie, składającej się z domu, stajni, stodoły i piwnicy, tudzież z gruntu około 5 morgów Jana i Maryanny Heredów własnej, niehipotecznej, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim nawet niżej takowej.

Cena szacunkowa stanowi 370 zł. wadyum 37 zł. a. w.

Resztę warunków przeglądnąć można w tutejszej registraturze.

Slemień, 20 grudnia 1882.

L. 6201|c. (6740 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bóbrce w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Jaśkowi, Jurkowi, Hrynkowi i Katarzynie Przybyłom o zapłacenie 210 zł. 51 ct. i 45 zł. 74 ct. a. w. z pn rozpisuje przymusową sprzedaż w drodze publicznego przetargu gospodarstw włościańskich pod l. d. 90 a i 90 b w Podhorodyszczu położonych, wyk. hip. l. 179, 180 i 181 objętych dłużników Jaśka Przybyły, Jurka Przybyły, Hryńka Przybyły i Katarzyny Przybyły własnych, w dwóch na dzień: 9 listopada i 10 grudnia 1883, o godzinie 10 rano, każdym razem w zabudowaniu tegoż sądu w wyznaczonych terminach z tem, że cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 600 zł. a. w. poręczne 60 zł. a. w., że gospodarstwa powyższe na tych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej sprzedane zostaną, że dla wierzycieli, którymby uchwała sprzedaż dozwalająca doręczoną być nie mogła, lub którymby po dniu 24 kwietnia 1883 prawa zastawu lub inne prawa rzeczowe do sprzedać się mających gospodarstw nabyli, kuratora w osobie c. k. notaryusza pana Teofila Waydowskiego ustanowiono, że nakoniec wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i inne warunki w registraturze sądowej przeglądnąć, zaś o stanie tabularnym w urzędzie hipotecznym a o zaległych podatkach w urzędzie podatkowym w Bóbrce przekonać się można.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka, 9 sierpnia 1883.

Zl. 5368. (6981 2—3)

Seitens des k. k. Bezirksgerichtes in Obertyn wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Hereinbringung der verglichenen Summe pr. 18 fr. 40 kr. öw. sN. G. die exekutive öffentliche Veräußerung der mit dem Pfändungsprotokolle de praes. 15 Dezember 1882, Zl. 6866 pfandweise beschriebenen, keinen Tabularkörper bildenden mit dem Protokolle de praes. 27 Mai 1883, Zl. 3081 abgeschätzen sub. Nr. 127 in Żuków gelegenen der liegenden Masse nach Hryć Masyk gehörigen Realität zu Gunsten des Herrn Anton Teodorowicz und hiezu hiergerichts die Termine des 10 December 1883, 14 Jänner 1884 und des 13. Februar 1884, jedesmahl um 9 Uhr Vormittags mit dem bestimmt werden, daß beim ersten und zweiten Termine diese Realität bloß um oder über 62 fl. angesetzten Schätzungswerth, beim dritten auch unter dem Schätzungswerthe wird veräußert werden.

Kauflustige können die Lizitazionsbedingnisse in der hg Registratur einsehen.

K. k. Bezirksgericht.
Obertyn, den 7. September 1883.

Zl. 5369. (6982 3—3)

Seitens des k. k. Bezirksgerichtes in Obertyn wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Hereinbringung der verglichenen Summe pr. 4 fl. 47 kr. öW. sng. die exekutive öffentliche Veräußerung der mit dem Pfändungsprotokolle de praes. 29 Jänner 1883 Zl. 554 pfandweise beschriebenen, keinen Tabularkörper bildenden, im Protokolle de praes. 27 Mai 1883 Zl. 3083 abgeschätzten sub Nro 17 in Żuków sich befindlichen dem GabruchBoluch gehörigen Realität zu Gunsten des Hr. Anton Teodorowicz und hiezu hiergerichts die Termine des 11 Dezember 1883, 15 Jänner 1884 und des 15 Februar 1884 jedesmahl um 9 Uhr Vormittags mit dem bestimmt werden, daß beim ersten und zweiten Termine diese Realität bloß um oder über auf 50 fl. angesetzten Schätzungswerthe, beim dritten auch unter dem Schätzungswerthe wird veräußert werden.

Kauflustige können die Lizitationsbedingnisse in der hg. Registratur einsehen.

K. k. Bezirks-Gericht.
Obertyn, den 7 September 1883.

L. 3725. (7145 3—3)

Dnia 5 listopada, 5 grudnia 1883 i 5 stycznia 1884 każdym razem o 10 godz. rano odbędzie się w tut sądzie pow. publiczna sprzedaż realności pod lk. 50 subr 12 w Oporzu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Andrija Dmytryszczaka własnej, na rzecz Zakładu kredyt. włośc. o zapłacenie 9 rat po 9 złr. w. a. tudzież reszty kapitału 66 złr. 98 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania 300 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Skole, dnia 27 września 1883.

Z 7185. (6681 3—3)

Am 4 Dezember 1883 um 11 Uhr Vormittags wird im hiesigen Gerichtslokale die neuerliche exekutive Feilbiethung der sub CN. 365/94 in Czukiew, Samborer Bezirkes gelegenen, keinen Tabularkörper bildenden, dem Peter Burda gehörigen Realität, abgehalten.

Der Schätzungspreis beträgt 727 fl. öw., das Vadium 72 fl. 70 kr. öw

Die Realität wird an diesem Tage auch unter dem Schätzungswerthe veräußert.

Die übrigen Bedingungen können in hiergerichtlicher Registratur eingesehen werden.

Vom k. k. städt. delegirten Bezirksgerichte.
Sambor, am 27ten August 1883.

Konkursa.

L. 51979 (7184 1—3)

Celem nadania dwóch stypendyów z fundacyi ś. p. Sabiny z Pawlikowskich Korzelińskiej, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te wynoszą po 160 zł. a. w. i nadane będą tylko na przeciąg bieżącego roku szkolnego dwom ubogim uczennicom pochodzenia szlacheckiego, uczęszczającym do publicznych zakładów naukowych w tutejszym kraju.

Prawo przedstawiania kandydatek służy Wmu Stanisławowi Skarzyńskiemu właścicielowi dóbr ziemskich w Studziance.

Kandydatki winny wnieść podania swoje za pośrednictwem Dyrekcyi zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 listopada b. r. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody szlacheckiego pochodzenia.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel.
Ks. Krakowskiem
We Lwowie, dnia 25 października 1883

L. 51980. (7183 1—3)

Celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Filipa Wiktora dw. im. Obniskiego o rocznych 450 zł. wa. ogłasza się niniejszem konkurs

O stypendyum to ubiegać się mogą młodzieńcy narodowości polskiej i szlacheckiego pochodzenia którzy oddają się nauce prawa i administracyi w Uniwersytecie lwowskim lub krakowskim i wykażą się dobremi świadectwami z postępu w naukach.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem Wydziału uniwersyteckiego, którego są uczniami, do Wydziału krajowego najpóźniej do 15go listopada r. b i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z egzaminu dojrzałości, tudzież wszystkie świadectwa o postępach w naukach w ciągu studyów uniwersyteckich, a w szczególności świadectwa z ostatniego półrocza szkolnego.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem
Ks. Krakowskiem
We Lwowie, dnia 25 października 1883.

L. 51977. (7185 1—3)

Celem nadania stypendyów z zapisu ś. p. Menarda Konieckiego po 200 zł. i po 150 zł. rocznie, ogłasza się niniejszem konkurs

Stypendya powyższe przeznaczone są wyłącznie tylko dla młodzieży pochodzenia polskiego, uczęszczającej na wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przedewszystkiem zaś i bezwzględnie dla krewnych i powinowatych śp fundatora, jeźli takowi są uczniami rzeczonego Uniwersytetu.

Prawo nadawania stypendyów wykonuje Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, do którego też wniesione być mają podania kandydatów, a to najdalej do 15 listopada b r.

Do podań należy dołączyć: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i dowody dobrego postępu w naukach, mianowicie zaś świadectwo odbytego egzaminu dojrzałości, a względnie poświadczenie, iż kandydat w ostatniem półroczu szkolnem składał egzamina prywatne (kollokwia) z głównych przedmiotów, na które w tymże półroczu uczęszczał.

Ubiegający się o stypendya z tytułu pokrewieństwa lub powinowactwa z fundatorem, winni również tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Wypłata stypendyów nastąpi za kwitami poświadczonemi przez dziekana właściwego fakultetu, przed którym kwitujący ma się wykazać, iż w dotyczącem półroczu złożył egzamina prywatne przynajmniej z dwóch głównych przedmiotów, na które uczęszczał.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem
Ks. Krakowskiem
We Lwowie, dnia 25 października 1883.

L. 1347. (7081 1—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem konkurs, celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich w okręgu Kolbuszowskim:

a) W powiecie Kolbuszowskim:

Przy szkołach pospolitych etatowych 1. w Cmolasie, 2. Nienadówce, z płacami po 400 złr. w. a., 3. Trzęsówce, 4. Weryni, 5. Widełce, po 300 złr. w. a.

b) W powiecie Niżańskim:

Przy szkole 2kl. posp. etat. 6. w Jeżowem, posada drugiego nauczyciela z roczną płacą w kwocie 400 złr.

Posady przy szkołach 1kl posp. etat. 7. w Pysznicy, i 8. w Stanach, z płacami po 300 złr.

Kandydaci i kandydatki, mają podania swoje zaopatrzone w przepisane dokumenta służbowe, wnieść za pośrednictwem przełożonych władz swoich do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowie, najpóźniej do 15 listopada 1883

Później nadesłane podania nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
Kolbuszowa, dnia 14 października 1883.

L. 1151. (7169 1—3)

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich w okręgu szkolnym Zaleszczyckim

I. w Ujściu biskupiem, z płacą roczną 450 złr. od czego potrąca się wartość użytku z gruntów szkolnych w kwocie 45 złr.

II w Drohiczówce, Iwaniu pustym, Krzywczu, Nowosiółce kostiukowej, Olchowcu, Sinkowie, Szczytowcach. Winiatyncach, z płacą roczną 300 złr., ogłasza się niniejszem konkurs.

Kandydaci, chcący się ubiegać o te posady, mają wnieść swe podania zaopatrzone w dokumenta służbowe w terminie do 15 grudnia b. r. za pośrednictwem swych władz przełożonych.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
W Zaleszczykach, d. 24 października 1883.

L 46.085. (6898 2—3)

Celem nadania stypendyum z fundacyi śp. ks. Walentego Ryznerskiego, o rocznych 125 zł. w. a., ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie tylko dla uczęszczająch do szkół publicznych potomków Ignacego Ryznerskiego, brata śp. fundatora, tudzież dla potomków Anny z Ryznerskich Wodyńskiej siostry fundatora, wreszcie gdyby takich kandydatów nie było, dla synów obywateli miejskich z Dembowca.

Warunkiem dalszym do uzyskania i pobierania stypendyum są odpowiednie obyczaje i dobry postęp w naukach.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 listopada r. b. i złożyć dowody, że według tego co wyżej powiedziano mają prawo ubiegać się o powyższe stypendyum. W każdym zaś razie załączyć winni metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel
Ks. Krakowskiem
We Lwowie, dnia 14 października 1883.

L. 759 (7017 2—3)

Konkurs

Celem obsadzenia posady referenta biura statystycznego przy Magistracie lwowskim w V randze etatu służby miejskiej z płacą rocznych 900 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 240 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15go listopada b. r.

Do rzeczonej posady przywiązane jest w myśl postanowień organizacyjnych z 10 czerwca 1875, prawo uzyskania dwóch dodatków pięcioletnich po 100 złr. w. a, niemniej posunięcie do wyższej kategoryi sekretarza w IV randze etatu służby miejskiej.

Od kandydatów wymaga się nieprzekroczonego wieku lat 40 i dowodów umiejętnego i fachowego do tej posady uzdatnienia.

Kompetenci wniosą podania zaopatrzone w wymagane powyżej dowody w oznaczonym terminie do Prezydyum Magistratu.

Z Prezydyum Magistratu król. stoł.
miasta.
We Lwowie, d. 19 października 1883.

L. 1505 (7213 P—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w mieście Rohatynie, z którą połączona jest roczna płaca 300 zł., rozpisuje się konkurs.

Kompetent ma być doktorem wszech nauk lekarskich.

Podania winny być potrzebnemi dokumentami zaopatrzone, najpóźniej do końca listopada 1883 do tutejszego urzędu wniesione.

Z urzędu król. wol. miasta
Rohatyn, dnia 26 października 1883.

Kawa familijna.

Przesyłam wolne od portoryum i cła wyborne gatunki kawy „**Cuba**" nowego zbioru, gwarantując za wyśmienity smak i aroma, w woreczkach po 5 kilo 7 złr. 60 ct. od colli. (6685 10 15)

S. Ascoli w Tryeście.

(7210 1—3)

Ogłoszenie.

Przy zabudowaniu gr. k. Metropolii we Lwowie jest *do wydzierżawienia browar* z urządzeniem i pomieszkaniem.

Bliższej wiadomości udziela administracya dóbr Metropolitalnych we Lwowie, dom Kapitulny, plac św. Jerzego.

L. 3815 (7135 3—3)

Obwieszczenie

Celem wydzierżawienia propinacyi wódczanej i piwnej wraz z dodatkiem gminnym od napojów, gminie miasta Sambora przysługujących, na lat trzy od 1go stycznia 1884 począwszy, odbędzie się w tutejszym urzędzie dnia 6 listopada b. r. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Cenę wywołania ustanawia się na 34.800 złr. w. a.

Warunki licytacyi przejrzeć można.

Magistrat Sambor, 25 paździer. 1883.

L 3129 (7137 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

W celu wydzierzawienia gminie miasta Złoczowa przysługującego prawa propinacyjnego, to jest prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku wódki i innych spirytusowych napojów, jakoteż i piwa, oraz prawa poboru dodatku gminnego (Comunal-Auflage) od tych napojów na czas od 1 stycznia 1884 do końca grudnia 1886 odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Złoczowa na dniu 12 listopada 1883, a w razie nieosiągnięcia na tym terminie pomyślnego rezultatu, na dniu 26 listopada 1883. każdym razem o godz. 3ciej po południu, publiczna licytacya, tak ustna jako też za pomocą pisemnych ofert.

Cenę wywołania rocznego czynszu ustanawia się: za prawo propinacyi na 16.629 złr., za dodatek gminny 16.689 złr.

Oba powyzsze przedmioty będą osobno wydzierzawione, jednakże tylko jednej osobie lub jednej spółce.

Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct, mogą być i przed terminami licytacyi wnoszone na ręce Naczelnika gminy muszą być jednak opieczętowane i mieć napis „Oferta". W ogóle musi być w pisemnej ofercie dokładnie wymienione imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta, dalej dokładnie tak cyframi jak też literami wymieniony ofiarowany czynsz roczny za każdy przedmiot osobno, tudzież oświadczenie oferenta, iż warunki licytacyi są mu dokładnie znane, i że on takowym poddaje się, wreszcie musi być dołączony 10prc. zakład od oferowanej kwoty bądź w gotówce, bądź też w papierach publicznych bezpieczeństwo pupilarne dotyczących, wedle tychże ostatniego kursu, jednakże nie wyższego nad wartość nominalną obliczonych.

Przy ustnej licytacyi ma być powyższy zakład do rąk komisyi licytacyjnej złożony.

Bliższe warunki tej dzierzawy można przejrzeć w urzędzie gminnym w Złoczowie w ciągu godzin urzędowych.

Złoczów, dnia 24 października 1883.

Zwierzchność Gminy miasta Złoczowa.

Naczelnik gminy:
Billet.

Wprost z Ameryki
wyborna KAWA,
kosztuje we Lwowie
1 kilo 1 złr. 50 ct.
na prowincyi
4¾ klo. 7 zł. 70 ct. franco.
Proszę spróbować.
Adres: **„Siriusz"** (Artur Kościcki)
Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.
(6656 7 8)

W nowo otworzonym składzie
żelaznych



krzyżów
nagrobkowych
z własnej pracowni, lakierowanych i złoconych, począwszy od 4 złr. i wyżej,
sprzedaje
A. PAULO
malarz szyldów i lakiernik
ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)
WE LWOWIE.
(4190 20—?)

Zakład pomologiczny
w Litatynie,

powiat **Brzeżański**, poczta **Litatyn.**

Tenże ogłasza sprzedaż drzew owocowych w najszlachetniejszych gatunkach jakoto: trzyletnie szczepy jabłek zimowych, równie trzyletnie gruszek letnich, jesiennych i zimowych, ręglot i mirabellek, wiszeń lutowych i hiszpańskich, kweczów, oraz sliw węgierskich; każde drzewko po pięddziesiąt centów. Kto weźmie sto sztuk, temu zakład udzieli trzydzieście drzew czereszniowych w dodatek. Opakowanie należy do zakładu bezpłatnie; zaś koszta transportu do kupującego. (6649 4 6)

Poczta przyjmuje 50 kilo wagi.

Najlepszy i najtańszy środek
do
ochronienia się od przeciągu!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrywania okien i drzwi,
białe i bronzowe,
w różnych grubościach.

Kit do okien, Gips,
jak również
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do bucików.
Smarowidło podeszwochronne
(6618 8 ?) poleca

Hübner i Hanke
we LWOWIE.

Własny wyrób masy do zapuszczania podłóg.

L. 2174 (7136 3—3)

Obwieszczenie

Celem wydzierzawienia kamieniołomu miejskiego trembowelskiego, na czas od 1go stycznia 1884 do 31 grudnia 1886 odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Trembowli na dniu 14go listopada 1883 publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych w zakład, wynoszący kwotę 250 złr. a. w., w dniu powyższym najpóźniej do 1szej godziny z południa wnieść się mających.

Cenę wywołania stanowi kwota 2252 złr., jako czynsz roczny z dodatkiem 1000 sztuk płyt chodnikowych bezpłatnie na użytek miasta.

Warunki licytacyjne można każdego dnia w urzędzie gminnym miasta Trembowli w godzinach urzędowych przejrzeć.

Z urzędu gminnego król. wolnego miasta
Trembowla, d. 11 października 1883.

Sezon 1882/3.
Chińsko-Rossyjska
HERBATA.
Zupełnie świeży transport
poleca handel
Karola Bałłabana
ulica Halicka, pod **„Złotym kogutem"**
we Lwowie.

½ kilo	**Congo** cesarskiej . . .	złr. 2.20
½ kilo	**Familijnej**	złr. 3.20
½ kilo	**Melang de Moskau** .	złr. 4.20
½ kilo	**Melang Emperial** . .	złr. 5.20
½ kilo	oryginalny, opakowany **Souchong**	złr. 4.—
½ kilo	wyśmienitych **wysiewek** własnych	złr. 1.70

(5831 24 - ?)

Duże słodkie
Marony
włoskie,
nowe słodkie
Powidła
węgierskie,
tłustą jesienną
Bryndzę liptawską,
FIGI sułtańskie i wieńcowe
poleca handel (6747 4—4)
St. Markiewicza
we LWOWIE, w Rynku. l. 42.



Zawiadamiamy niniejszem, że na tegoroczny sezon zaopatrzyliśmy nasz magazyn obficie w najlepsze **POWOZY.** Począwszy od Landauskich powozów o czterech siedzeniach, kolasek, na pół krytych faetonów, faetonów do powożenia dla panów i dam, aż do dorożki, wozu gospodarskiego i tarantasów, znachodzi się wielki wybór najlepszych wyrobów tego rodzaju, do których zwidzenia każdego najuprzejmiej zapraszamy.

SKŁADY znajdują się we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5 i 21.

SCHUSTALA i SPKI.

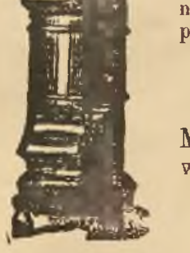
c. k. uprzyw. nadworna fabryka powozów, odszczególniona kilkoma dyplomami honorowemi i wieloma medalami, a między temi pierwszem uznaniem na wystawie przemyskiej.

Zawiadamiamy zarazem, że wysełamy na prowincyę rozmaite angielskie lakiery powozowe w najlepszym gatunku do użytku dla naszych gości lub dla lakierników powozów i innych przedmiotów. (1362 66—?)

Przez wynalazcę prof. Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka

Meidingera pieców.

H. HEIM,
Ober-Döbling bei Wien.
Skład: Wiedeń, I, Kärntnerstrasse 42
Filie: BUDAPESZT, Thonethof.



Najlepsze piece do regulowania i wentylacyi.

Przy miernej wielkości pieca, ogrzewa się takowy mocno i szybko; sposób uregulowania opalenia zupełnie pojedynczy i dokładny; ogień w piecu utrzymywać można do woli; usługa bardzo pojedyncza a czyszczenie zupełnie zbędne; usunięcie nader przykrego piekącego ciepła; najtańszy sposób ogrzewania i długotrwałość pieca; dobre przewietrzenie przy zastosowaniu przyrządu wentylacyjnego.

Ogrzewać można do 3 pokoi jednym tylko piecem.

Ogrzewanie centralne całych budynków.

Marka ochronna fabryki znajduje się na wewnętrznej stronie drzwiczek piecowych. **MEIDINGER-OFEN H. HEIM**

Ostrzega się przed naśladowaniem.

Prospekta i cenniki gratis i franco. (5122 13-15)

Największy skład fabryczny
najlepszych
Płócien i bielizny
oraz perkali, szirtingów, franek, pończoch, skarpetek, krawat i t. p.
poleca po cenach stałych
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3
Magazyn Schayerów.
(5906 1?—?)

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny Bank hipoteczny
wydaje **we Lwowie** i przez Filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
4%
ASYGNATY KASOWE
płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, 27 września 1883.

DYREKCYA.

(Przedruk nie będzie płacony) (6490 10-?)